

KRESOWIAK GALICYJSKI

ISSN 1426-4773

Indeks 334596

MAGAZYN PUBLICYSTYCZNO-INFORMACYJNY POWIATU LUBACZOWSKIEGO

Nr 11(120)

listopad 2006 r.

Cena 2,00 zł

WYWIAD Z JÓZEFEM MICHALIKIEM BILANS CZTERECH LAT PRACY STAROSTWA

Rozmowa z starostą Józefem Michalikiem

Jaki jest bilans ostatnich czterech lat pracy Starostwa?

Zacznijmy od oświaty. Przeprowadziliśmy modernizację wszystkich podległych nam placówek. w LO jak i w Zespole Szkół w Lubaczowie kotłownie zostały wymienione na ekologiczne, a w Zespole Szkół w Oleszyczach zainstalowano kotłownię na biomasę. We wszystkich też placówkach oświatowych i opiekuńczo - wychowawczych dokonano wymiany sieci ciepłych i instalacji CO oraz okien. Natomiast w Zespole Szkół w Lubaczowie w 2004 roku oddana została do użytku hala sportowa. Kosztem 5 milionów złotych dokonano modernizacji obiektu Domu Pomocy Społecznej w Rudzie Różanieckiej i 4 milionów złotych w Wielkich Oczach. Podjęliśmy też nowe inicjatywy: W Nowej Grobli 5 listopada br. nastąpi otwarcie Domu Dziecka, w którym będzie przebywać 20 małych pensjonariuszy.

Widocznym dla wszystkich osiągnięciem powiatu jest nie mający sobie równego w Polsce południowo - wschodniej wybudowany szpital. W minionej kadencji wprowadzili się już do niego pacjenci. Sukcesywnie oddawane są do użytku kolejne obiekty szpitala. Można powiedzieć, że w 80 procentach zostały wybudowane nowe obiekty szpitalne.

Ministerstwo Zdrowia zapowiada likwidację wielu szpitali w powiatach. Czy nam to nie grozi?

Naszemu szpitalowi nie grozi likwidacja. Szpital w Lubaczowie spełnia wszystkie standardy, które stawia Ministerstwo Zdrowia i Unia Europejska. Poza tym zagrożone są szpitale, które mają poniżej 200 łóżek. Nasz ma powyżej 200 łóżek.

A teraz przejdźmy do dróg?

Możemy z satysfakcją powiedzieć, że w modernizacji dróg, w minionych czterech latach dokonaliśmy swego rodzaju przełomu. Wspólnie z samorządami gminnymi, przy drogach powiatowych na terenach zabudowanych położone zostały chodniki. Przy tego typu inwestycjach połowa środków pochodziła z powiatu a połowa z samorządów gmin. Jednakże w miejscach szczególnie niebezpiecznych jak np. w Łukawcu na odcinku około 800 m. został wybudowany chodnik tylko ze środków na likwidację miejsc niebezpiecznych.



Fot. PCK i S

Bez przesady można stwierdzić, że w każdej gminie zostały zmodernizowane drogi. W minionej kadencji zmodernizowano ponad 60 km dróg. Najdłuższy 12 kilometrowy odcinek, to droga z Cieszanowa do Brusna. Ponadto 4-kilometrowe odcinki dróg zostały zmodernizowane w Futorach, Suchej Woli, Bihalach, oraz na trasach Wielkie Oczy - Kobylnica Wołoska - Potok Jaworowski, Ruda Różaniecka - Doliny, Lubaczów - Antoniki, Basznia Górna - Lisie Jamy, Opaka - Dąbrowa, Młodów - Koralówka. A wspólnie z Zakładem Gazowniczym zmodernizowana została droga na Tymce oraz trasa Stary Dzików - Witki. Ponadto w Cewkowie ze środków powiatowych wyremontowano dwa mosty i 800 metrów drogi. Wspólnie z Nadleśnictwem w Oleszyczach, podobne inwestycje drogowe miały miejsce w Futorach i Zabalej.

A co z trasą Narol - Werchrata?

Decyzja o modernizacji tej trasy już zapadła. Jest już przedsiębiorstwo, które wygrało przetarg na jej modernizację. Jeszcze w tym roku, jeśli warunki atmosferyczne pozwolą położona zostanie masa wyrównawcza, a wiosną w przyszłym roku inwestycja ta zostanie sfinalizowana.

A jakie kolejne odcinki dróg będą modernizowane?

Jest już sporządzona dokumentacja na ciągi drogowe Brusno - Horyniec, od Suśca przez Rudę Różaniecką w kierunku Brusna na Podemsczy-

cd. na str 3

W POWIECIE

LUBACZOWSKIM

Kandydaci na burmistrzów i wójtów

Znamy kandydatów na burmistrzów i wójtów gmin wchodzących w skład pow. lubaczowskiego.

O stanowisko burmistrza Lubaczowa ubiega się czterech kandydatów; obecny urzędujący burmistrz Waldemar Janusz Zubrzycki (48 lat) zgłoszony przez Komitet Wyborczy Wyborców „Nasz Lubaczów”, bezpartyjny, burmistrz poprzedniej kadencji Jerzy Zając (60), zgłoszony przez KWW „Porozumienie - Wspólnota Lubaczowska”, członek SLD, radny Jan Dorocicz (57), zgłoszony przez KWW „Przyjazny Lubaczów”, członek SLD oraz Halina Zając (50) zgłoszona przez KW Prawa i Sprawiedliwości, członek PiS.

W gminie Cieszanów konkurentem obecnego burmistrza Zdzisława Zadwornego (44) będzie wieloletni burmistrz poprzednich kadencji Edward Dziadula (66). Pierwszego zgłosił KWW „Gmina Cieszanów”, drugiego KWW „Gmina Cieszanów 2006”.

W Oleszyczach burmistrz Maria Janowska - Placek (53), zmierzy się z przewodniczącą Rady Jakiem Kopciem (45), zgłoszonym przez KW PSL i Zdzisławem Lwem (45), zgłoszonym przez KW PiS, bezpartyjnym.

Natomiast w Narolu burmistrz Stanisław Woś (45), członek PSL za konkurenta ma Janusza Wolańczyka (50), zgłoszonego przez KW PiS. Wójt Horyńca Edward Rogala (60) członek PSL zmierzy się z bezpartyjnym Ryszardem Urbanem (43), którego zgłosił KWW „Nasza gmina - nasza przyszłość”.

W gminie Lubaczów zaskoczeniem jest nie startowanie w wyborach wójta Romana Krawczyka. Na jego „stołek” ubiegają się; obecny wicewójt Tomasz Lasowy (44), członek PSL, sekretarz Urzędu Gminy Wiesław Kapel (37), bezpartyjny, zgłoszony przez KWW „Porozumienie dla gminy Lubaczów” oraz Zygmunt Gmyrek (48), zgłoszony przez KW PiS.

W gminie Wielkie Oczy wójt Władysław Strojny (54), zgłoszony przez KW PSL za konkurenta mieć będzie Ryszarda Palczaka (48), zgłoszonego przez KW PiS.

Wójt gminy Stary Dzików Aniela Hulak (51), członek PSL, rywalizować będzie z; Stanisławem Zającem (57), członek SLD, zgłoszony przez KWW „Dobro gminy wspólna sprawa”, Piotrem Puchalskim (41), zgłoszonym przez KW PiS oraz Anną Jamruż (56), zgłoszoną przez KW Samoobrona RP.

A. E.

W POWIECIE LUBACZOWSKIM

Hala sportowo – widowiskowa w Oleszycach

W Oleszycach przy Szkole Podstawowej rozpoczęto budowę hali sportowo – widowiskowej na 170 miejsc. Hala, którą buduje Lubaczowskie Przedsiębiorstwo Budowlane, a inwestorem jest miasto i gmina Oleszyce, kosztować będzie 3,6 mln zł. Z nowej hali / powierzchnia użytkowa 1500 m kw. korzystać będą tak uczniowie podstawówki jak i gimnazjum. Z początkiem nowego roku szkolnego w 2007 roku przewidziane jest jej otwarcie.

mwa

Wysyp grzybów

U schyłku lata i jesienią grzybiarze w naszym powiecie nie mieli powodów do narzekania. Wystarczył kilkugodzinny spacer po lesie aby wrócić z pełnym koszykiem grzybów. Rekordy powodzenia miały lasy w okolicy huty Różanieckiej, Narola, Horyńca. Przy wszystkich traktach prowadzących przez lasy rojno było od samochodów.

„Dzień Otwarty” Państwowej Inspekcji Sanitarnej w Lubaczowie

Wszyscy którzy przybyli na „Dzień Otwarty” nie poczuli się zawiedzeni. Praktycznie od podszewki w formie obrazowej poprzez filmy, konkursy, pogadanki można się było dowiedzieć jak przestrzegać praw higieny, jak żyć aby unikać chorób. Przy okazji obecni mogli się zapoznać z pracą, funkcjonowaniem i oferowanymi formami pomocy Powiatowej Stacji Sanitarno – Epidemiologicznej w Lubaczowie, która była organizatorem tej cennej akcji.

Jesień folklorem malowana

Pod takim hasłem w Ośrodku Kultury Miasta i Gminy w Cieszanowie odbył się przegląd zespołów folklorystycznych. W programie wystąpiły zespoły ze Starego Dzikowa, Babic, Zamchu, Nowej Grobli, Cieszanowa oraz zespół taneczny z Wiejskiego Domu Kultury w Dachnowie. W trakcie przeglądu czynna była wystawa „Zręczne ręce” na którą złożyły się prace wykonane przez twórców ludowych z terenu gminy Cieszanów.

II miejsce Zespołu „Przednutki” z Cieszanowa

Zespół „Przednutki” działający przy Ośrodku Kultury Miasta i Gminy w Cieszanowie w składzie: Gabriela Żukowicz (skrzypce, wokół), Paulina Chodzińska (wokół), Elżbieta Wątor (keyboard) na III Przeglądzie Piosenki Turystycznej „Salamandra”, który odbył się 20 października br. w Kolbuszowej, zajął II miejsce w kategorii szkół podstawowych. W przeglądzie wzięło udział 34 wykonawców (soliści i zespoły) z terenu województwa podkarpackiego. Organizatorami imprezy były: Kolbuszowski Klub Turystyczny „Salamandra” i Gimnazjum nr 2 im. Jana Pawła II w Kolbuszowej.

Najlepsi w współzawodnictwie sportowym

25 października br. w Zespole Szkół im. gen. Józefa Kustronia w Lubaczowie podsumowano wyniki współzawodnictwa sportowego szkół z pow. lubaczowskiego za ubiegły rok szkolny. Organizatorem spotkania był Zarząd Powiatowy Szkolnego Związku Sportowego i Powiatowe Centrum Kultury i Sportu w Lubaczowie. Wzięli w nim udział nauczyciele wychowania fizycznego, dyrektorzy szkół, władze samorządowe powiatu i gmin.

–Prowadzone przez nas współzawodnictwo sprzyja podniesieniu jakości pracy szkół w dziedzinie sportu. Mobilizuje nauczycieli i dyrektorów szkół w powiecie do startu w organizowanych przez nas zawodach sportowych na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. Pokazuje miejsce poszczególnych szkół wśród innych w woj. podkarpackim. – wyjaśnia przewodniczący Zarządu Powiatowego SZS Zbigniew Buczek.

Wśród szkół podstawowych w pow. lubaczowskim współzawodnictwo to wygrała Szkoła Podstawowa im. św. Brata Alberta w Narolu zdobywając 172 punkty, przed SP nr 1 im. gen. Stanisława Dąbka w Lubaczowie (165 p.) i SP im. Józefa Piłsudskiego w Horyńcu Zdroju (127 p.). W grupie szkół gimnazjalnych najlepsze wyniki uzyskało Publiczne Gimnazjum nr 2 im. króla Jana III Sobieskiego w Lubaczowie (212 p.) przed Gimnazjum nr 1 im. Przemysława Inglota w Lubaczowie (138 p.) i Gimnazjum w Oleszycach (125 p.). Natomiast w grupie szkół ponadgimnazjalnych kolejność była następująca: Zespół Szkół im. gen. Józefa Kustronia w Lubaczowie (169 p.), Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki w Lubaczowie (126 p.) i Zespół Szkół w Oleszycach (103 p.).

Starosta lubaczowski Józef Michalik dyrektorem szkół wyróżnionych wręczył puchary, a nauczycielom dyplomy i nagrody. Dyplomy honorowe wręczono nauczycielom, którzy odeszli na emeryturę; Władysławowi Żmurce, Franciszkowi Rutkowskiemu i Zygmuntowi Mularzowi.

A. Łazar

„GGT” tańczy i zachwyc

Gimnazjalna Grupa Taneczna „GGT” z Cewkowa swoimi tańcami zachwyc publiczność. Nic w tym dziwnego, że zapraszana jest na występy do różnych miejscowości. Ostatnio tańczyła na powiatowych dożynkach w Starym Dzikowie i gminnych w Obszy (woj. lubelskie).

Tę dziewczęcą grupę taneczną prowadzi nauczyciel plastyki i wychowania fizycznego w Zespole Szkół w Starym Dzikowie Bogdan Ozimek.

–Będąc uczniem w Zespole Szkół Budowlanych w Przemysłu tańczyłem w szkolnym Zespole Pieśni i Tańca, który był z kolei pod patronatem „Zespołu Pieśni i Tańca – Przemysł”. Ta pasja do muzyki i tańca zaszczerpiona przez dyrektora artystycznego p. Stefanowskiego pozostała we mnie. Gdy powstała gimnazja zaproponowano mi pracę w Zespole Szkół w Cewkowie. Zauważyłem u młodzieży niesamowity temperament i chęć uczestniczenia w zespole tanecznym. Raz w tygodniu przez cztery godziny inten-



Na zdjęciu grupa „GGT” z Cewkowa podczas występu na dożynkach powiatowych w Starym Dzikowie.

sywnie zaczęliśmy ćwiczyć. To przynosi efekty. –wspomina nauczyciel Bogdan Ozimek.

Z młodzieżą w Cewkowie pracuje już czwarty rok. Pierwsza grupa skończyła szkołę i uczęszcza do szkół ponadgimnazjalnych. W tej aktualnie czącej drugiej grupie, występuje kilka absolwentek gimnazjum w Cewkowie, które obecnie uczęszczają do Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół w Lubaczowie. Świadczy to o olbrzymiej więzi, jaka panuje w zespole. „GGT” z Cewkowa ma poza sobą już liczne występy, między innymi podczas podsumowania szkolnego roku sportowego w Miększu Starym z udziałem kilkukrotnego mistrza olimpijskiego i świata Roberta Korzeniowskiego, w gminnych dożynkach w Starym Dzikowie i Kowalówce (gm. Cieszanów), powiatowych w Lubaczowie, w Dniach Otwartych w Zespole Szkół im. gen. Józefa Kustronia, turnieju piłkarskim o puchar burmistrza w Bilgoraju, w koncercie Orkiestry Świątecznej Pomocy w Oleszycach, w Festiwalu Kultur jaki odbył się w Krowicy Samej, „Spotkaniu z kulturą na granicy” w Moszczanicy, gdzie spotykają się mieszkańcy woj. podkarpackiego i lubelskiego. Podczas tegorocznych wakacji „GGT” z Cewkowa występowała na Słowacji i w Zakopanem. Ich występy budzą zachwyt i uznanie publiczności.

–Wspólnie układamy program, figury taneczne. Są to przeważnie tańce młodzieżowe. Na topie jest też folklor ukraiński i kultury słowiańskiej. Powołałem grupę młodszą, która wystąpiła w Starym Dzikowie podczas turnieju piłkarskiego o puchar starosty lubaczowskiego. Pod potrzeby zespołu „GGT” kupiłem samochód dla 8 osób, by było czym jeździć na występy –dodaje Bogdan Ozimek.

Grupa „GGT” znajduje wsparcie w Gminnym Ośrodku Kultury w Starym Dzikowie.

Adam Łazar

cd. ze str 1

BILANS CZTERECH LAT PRACY STAROSTWA

znę oraz ze środków unijnych kosztem 5 milionów złotych zbudowana zostanie droga Pawłowa - Cewków - Witki, Moszczenica Ułazów. Z kolei wspólnie z powiatem jarosławskim i przeworskim przewidziana jest modernizacja traktu od Lubaczowa do Nowej Grobli przez Duńkowice. Natomiast z racji szykowanego przejścia granicznego w Budomierzu przewidziane są drogi wzdłuż granicy. Jedna w kierunku Krowica - Wielkie Oczy a druga do Budomierza. Na ich realizację mamy zabezpieczone środki unijne i czynimy starania o nowe.

Ważne znaczenie komunikacyjne będzie miała modernizowana wspólnie z samorządem Cieszanowa droga Cieszanów - Ułazów. Natomiast w gminie Narol chcemy połączyć małe drogi na Podlesinę, Chlewiska, Jędrzejówkę, Dębiny i Hutę Złomy. Natomiast dla gminy Lubaczów najważniejszą będzie planowana obwodnica przez Załuże. W planie jest też dokończenie drogi do Antoników, z Lubaczowa do miejscowości Kornagi i Krowice Lasową. A w gminie Oleszyce droga przez Stare Oleszyce do Zabiałej.

Budowa dróg to olbrzymia inwestycja. Wystarczy przypomnieć, że modernizacja 1 km drogi, w zależności od terenu kosztuje od 500 do 800 tysięcy złotych. W sumie w minionej kadencji na modernizację dróg wydano ponad 90 milionów złotych. 25 procent środków na ten cel wyasygnował powiat. Średnio w skali roku modernizowaliśmy około 20 km dróg, co w ciągu kadencji dało 79 km

Pozostała nam jeszcze kultura?

Możemy być również usatysfakcjonowani dokonaniem na polu kultury. n tu przede wszystkim na myśli Muzeum. Aż 5 milionów złotych / z tej sumy tylko 5 procent pochodzić będzie ze środków powiatu/ przeznaczonych jest na modernizację siedziby tej placówki i dobudowanie jednego piętra. Chodzi o to aby placówka ta, mająca już imponujący dorobek miała pełne warunki dokumentować i zbierać eksponaty obrazujące kulturę czterech narodowości. Kultura polska reprezentowana będzie przez bednarstwo, żydowska - szewska, niemiecka - kowalstwo i ukraińska - rzeźbiarstwo. Naszą ambicją jest również założenie w Lubaczowie filii szkoły wyższej. Łatwiej jest bowiem dojechać do nas grupie naukowców niż setkom studentom stąd dojeżdżać na uczelnię z dala od Lubaczowa

Zamierzamy również utworzyć w Lubaczowie Inkubator Przedsiębiorczości. Na jego bazę przewidujemy wykorzystać obiekty po filii Huty Stalowa Wola.

W województwie nastąpiła zmiana warty. Władzę objęła opcja prawicowa. Czy powiat nie będzie dyskryminowany?

Z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że powiat z tego powodu nie jest i nie będzie gorzej traktowany. W realiach demokracji liczą się konkretne osiągnięcia i od nich uzależniona jest nasza ocena i pozycja w województwie. Bardzo pozytywnym zjawiskiem jest fakt, że w przeciwieństwie do wielu innych środowisk, u nas nie ma kłótni. A prawdą jest, że samorządy, które się nie kłócą mają osiągnięcia. My tutaj polityki nie uprawiamy.

my co mamy robić i robimy swoje. Dużym ułatwieniem jest władza marszałkowska, która stanowi bezpośrednie przełożenie na powiat. A tu

decyzje zapadają kolegialnie.

Władzom powiatu nie udało się zintegrować gmin do wspólnych celów. Gdzie leżą przyczyny?

Każdy burmistrz pragnie mieć swoje osiągnięcia i w mniejszym stopniu jest zainteresowany angażowaniem się we wspólne przedsięwzięcia. Przykładem ilustrującym to zjawisko może być planowana budowa wysypiska powiatowego w Futorach. Chociaż na ten cel można było otrzymać olbrzymie środki unijne, gminy nie wykazały zainteresowania tą inwestycją. Gmina Wielkie Oczy wozi śmiecie do wysypiska w Młynach koło Radymna. Natomiast gmina Cieszanów i Horyniec wozi je do wysypiska w Narolu, które uchodzi za stosunkowo nowoczesne. Wprawdzie mamy Związek Gmin, który właśnie stawia sobie cele integracyjne, ale na jego posiedzeniach starosta jest tylko gościem

Starostę Edward Nieradka ze Starego Dzikowa oskarża o współpracę z SB?

Osobie tej zadalbym pytanie czy człowiek, który był w milicji, z której z niewyjaśnionych powodów został zwolniony, może być obiektywny w wyrażaniu opinii o innych. Jeżeli jest tak jak mówi, że jako działacz, organizator „Solidarności” był przez SB prześladowany, to dlaczego w noc ogłoszenia stanu wojennego nie został internowany? Natomiast aresztowany został wówczas lider „Solidarności” w Starym Dzikowie Roman Rzepecki.

Mówiłem to już w licznych wypowiedziach dla mediów, więc powtórzę to jeszcze raz: Z Edwardem Nieradką nigdy nie miałem żadnych kontaktów. A jeśli już dysponuje on wiarygodnym dokumentem mnie obciążającym to niech go pokaże i opublikuje. Orzeczenie Sądu Lustracyjnego w Warszawie, które posiadam, wyraźnie mówi, że ani jeden dokument, który posiada w swojej teczce Edward Nieradka nie dotyczy mojej osoby. Z IPN dysponuję zaświadczeniem, że nie byłem tajnym współpracownikiem SB. Ponadto z pełnym przekonaniem mogę powiedzieć, że w dokumentach, które SB sporządzała, przepisując mojej osobie różne rzeczy nie ma ani słowa, które świadczyłoby, że na kogokolwiek donosiłem czy komukolwiek zaszkodziłem.

Skąd zatem wzięło się Pana nazwisko w teczce SB?

W czasie gdy byłem kierownikiem PGR w Starym Dzikowie w suszarni w Nowej Grobli wybuchł pożar i spalił się susz. Ponadto w 1985 r. wystąpiły poważne straty w PGR Oleszyce, co było powodem wszczęcia śledztwa przez SB i byłem indagowany w tej sprawie. Niestety nie każdy ma takie możliwości jak pani premier Gilowska, którą oczyszczono w świetle kamer. Po prostu żyjemy w kraju gdzie – jak powiedział w „Gazecie Wyborczej” Adam Michnik są równi i równiejsi. Niemniej jednak pana Edwarda Nieradkę nie mam zamiaru podawać do sądu. Natomiast z każdym kto w tej sprawie będzie mnie pomawiał będę zmuszony do obrony swojego imienia. Nie bardzo wiedziałem dlaczego pan Nieradka mnie atakuje, ale kiedy zobaczyłem listę wyborczą PiS do Rady Powiatu zrozumiałem wszystko. Apel jednego z radnych powiatowych z PiS aby kompania nie była brudna pozostał niestety tylko sloganem

Rozmawiał Marian Ważny

DRODZY CZYTELNICY

Dołączyłem do grona osób, które aby zostać wybranymi do Rady Powiatu podjęły szturm do ludzkich serc i sumień. W wartkim potoku przedwyborczych obietnic trudno jednak odróżnić ziarno od plewy.

Miernikiem ocen powinny być dokonania. Dlatego też moją listą uwierzytelniającą niech będzie 15 – letni staż służby publicznej, na nader ważnym i odpowiedzialnym posterunku jakim jest wydawanie siłami społecznymi niezależnego pisma Kresowiak Galicyjski.

Pismo od pierwszego po ostatni numer pozostało wierne małej ojczyźnie jaką jest powiat lubaczowski. Będąc lustrzanym odbiciem życia, stara się wyrażać wszystko co w swych zacnych sercach noszą mieszkańcy tej ziemi, wszystkie troski i nadzieje, wszystkie niedole i radości. Pismo potrafiło rozweselać ale też targać sumieniami, budzić dumę z dokonań ale i zawstydząć. Identyfikuję się z linią pisma i z uporem godnym najwyższej sprawy takim zamierzam być jako samorządowiec, pełniący rolę pośrednika między władzą a społeczeństwem, starostwem a mieszkańcami miast i gmin.

Głos oddany na moją osobę to rzucenie zdrowego ziarna które przyniesie bogaty plon.

Lista 15 pozycja 7

Marian Ważny

ADAM SOBCZAK

Adam Sobczak wpisał się już na trwałe w pejzaż społeczny ziemi lubaczowskiej. Od sześciu lat sprawuje funkcję wicestarosty. Należy do grona inicjatorów szeregu akcji i kampanii, które zaowocowały sukcesem dla miasta i powiatu.

Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Lubaczowie, kontynuuje naukę w Studium Nauczycielskim w Przemyśle.



Pracę zawodową jako wychowawca w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Lubaczowie- podejmuje w 1971 roku, równocześnie uzupełnia wykształcenie w Rzeszowie, uzyskując dyplom magistra historii w Wyższej Szkole Pedagogicznej.

W 1990 roku zaangażował się w działalność polityczną. W okresie, gdy niebezpieczne było przyznawanie się do lewicowych poglądów, stworzył nowoczesną formację lewicową w Lubaczowie. W niedługim czasie nowopowstała organizacja SdRP stanowiła siłę liczącą się w mieście, a później w powiecie. Pozycja i zaufanie jakie zdobył wśród wyborców, pozwoliła mu wygrać wybory samorządowe do miasta w 1994 roku i zostać wybranym na członka Prezydium Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego w Przemyśle, a w 1999 roku w wyborach do Rady Powia-

tu uzyskał największą ilość głosów spośród wszystkich kandydatów. Od 2000 roku pełni funkcję wicestarosty.

Będąc przewodniczącym SLD dał się poznać jako konsekwentny w działaniu lider lewicy. Równocześnie jednak sprawę dla niego nadrzędną stanowi interes wspólny: miasta, powiatu, dlatego w imię racji wyższych zawsze był i jest otwarty na współpracę z innymi ugrupowaniami politycznymi.

Jako wicestarosta współuczestniczył w pozyskiwaniu środków inwestycyjnych na szpital powiatowy, drogi, na rzecz utworzenia przejścia granicznego w Budomierzu i wzrostu zatrudnienia.

„Mam osobistą satysfakcję, że wielu młodych ludzi z naszego powiatu znalazło pracę, to jest nasza przyszłość” - mówi, bo stawia na ludzi młodych i wykształconych. Sam czerpie z doświadczeń i wartości przekazanych przez jego znakomitych wychowawców i nauczycieli. Ceni te nauki, dlatego motywem jego działań są rzetelność i bezinteresowność. Stawia na tradycję, obowiązek, profesjonalizm.

Skuteczność jego działania wzrastała w latach gdy krajem i województwem rządziła lewica. Wykorzystując przyjacielskie kontakty miał dojścia do decydentów w województwie, w tym do lewicowych posłów. Wówczas to- jak twierdzi - udało się pozyskać wiele dodatkowych środków na zaplanowane inwestycje i doposażenie w niezbędny sprzęt: szpitala, policji, straży pożarnej, Centrum Powiadomienia Ratunkowego- nr 112, zmodernizowanie i z informatyzowanie obiektów szkolnych, itp.

Liczą się również jego cechy osobowościowe. Pełnienie funkcji wicestarosty kolejną kadencję nie przewróciło mu w głowie. Pozostał osobą skromną, otwartą na innych. Dlatego też liczą się dla niego przyjaźnie z dawnych lat, ze szkolnej ławy i boiska. Jego gabinet jest dla wszystkich otwarty i w miarę możliwości służy swoją pomocą. Cechą jego charakteru jest również upór i konsekwencja w działaniu. „Kiedyś, gdy byłem sportowcem, zawsze walczyłem o najlepsze miejsce”- podkreśla. Taka jest jego recepta na życie.

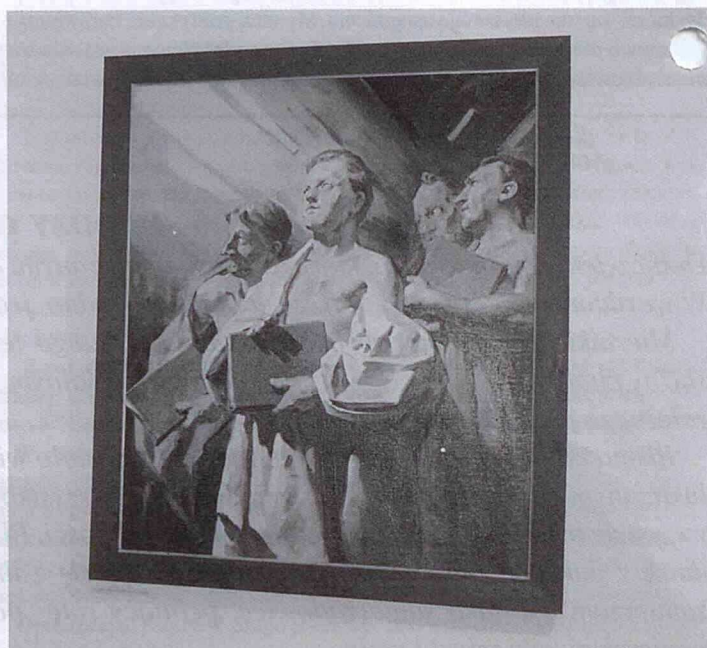
Andrzej Olszewski

Plastyka lubaczowska 2006

Pod takim tytułem w Galerii Sztuki (dawny budynek Przedszkola nr 3 w parku koło wzgórza zamkowego) Muzeum Kresów w Lubaczowie zorganizowało wystawę 24 artystów.

-Jednym z najciekawszych wydarzeń w planach wystawienniczych Muzeum Kresów jest organizowany co trzy lata przegląd twórczości lubaczowskiego środowiska artystycznego pt. „Plastyka lubaczowska”. Na zaproszenie do udziału w tegorocznym przeglądzie odpowiedziało 24 artystów. Tradycyjnie prace swe prezentują na wystawie artyści mieszkający w Lubaczowie i powiecie lubaczowskim oraz mieszkający w innych częściach kraju, ale związani z tym miastem poprzez miejsce urodzenia czy drogi życiowej. Z każdą kolejną wystawą przybyła ich, gdyż dochodzą absolwenci uczelni artystycznych – powiedział dyrektor Muzeum Kresów w Lubaczowie Stanisław Piotr Makara.

Nestorem lubaczowskich artystów jest prof. Marian Kopf, który w tym roku obchodzi 80. rocznicę swoich urodzi. Na stałe mieszka w Krakowie, ale sercem jest na zawsze w rodzinnym mieście. To jego prace dały początek bogatej kolekcji polskiego rysunku współczesnego w Muzeum Kresów w Lubaczowie. Ugruntowaną i wieloletnią pozycję w lubaczowskim środowisku mają tacy artyści, jak: Janusz Szpyt, Jerzy Plucha, Krzysztof Krzych, Józef Dobrowolski, Stanisław Sobczyk, Janusz Burek, Tomasz Potuczko. Po skończeniu studiów pracę w Lubaczowie od kilku już lat



Obrazy Krzysztofa Krzycha.

O starostach, burmistrzach i ślubie

Po historycznym galicyjskich utarczkach powiatowych pomiędzy Cieszanowem a Lubaczowem co do siedziby powiatu (decyzją władz austriackich tą siedzibą tą został w 1867 r. Cieszanów), formalnie od 1 stycznia 1923 r. status miasta powiatowego przyznano na powrót Lubaczowowi. Przeniesiono starostwo i urzędy (m.in. Wydział Powiatowy i Sąd), i po 56 latach przywrócono lubaczowskie administrowanie powiatem.

W latach 1924-1925 urzędnikami lubaczowskiego starostwa (wg fot. jn.) byli: **Rudolf Daum**- v-ce starosta, **Władysław Blocki**- starosta, i **NN**, oraz **Buczma**- Referat Wojskowy, **Cisowski**, **Stanisława Zuchorska**- kancelistka, **Bolesław Strzelecki**- Powiatowy Lekarz Weterynarii, **Władysław Jagodziński**- referent, **Karol Argasiński**, **NN**, **Turczynowski**- referent, **Kazimierz Skurzak**- referent.

W latach trzydziestych urząd lubaczowskiego starosty piastowali: **Stanisław Kaszubski**, **Roman Frankiewicz** i **Erazm Stefanus**. Starostą w Lubaczowie od 1929 do 1933 r. był dr Stanisław Kaszubski, który przybył ze Lwowa a urodził się w 1883 r. w Sokalu. Ukończył wydział prawa Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie. Wcześniej pełnił obowiązki starosty bóbreckiego. W Lubaczowie mieszkał w zachodniej części budynku Starostwa (kamienica Mudreckiego), przy ul. Szaszkiewicz (obecnie jest to ul. Wyszyńskiego). V-ce starostą był mgr **Józef Wolański**, który obowiązki te pełnił również przy staroście Frankiewicz i Stefanusie, a mieszkał również przy ul. Szaszkiewicz. Stanowiska starostów i inne ważne w administracji powiatowej zajmowali nieprzypadkowo, doświadczeni urzędnicy, wykształceni, niejednokrotnie z tytułem naukowym doktora (tylko w dzisiejszych czasach... „śpiewać każdy może”).

Urzędnikami Starostwa w tamtych przedwojennych latach byli: **-Kazimierz Skurzak** z Cieszanowa, kierownik Wydziału Społeczno - Politycznego, wynajmował w Lubaczowie przy ul. Kościuszki mieszkanie w kamienicy Żyda Kormana zwanego „Kaliwtorkiem”; **-Kozłowski**-pracownik Wydz. Społ.-Polit., mieszkał przy ul. Kościuszki w domu Rygla, tuż przed budynkiem Kina Markiewicz; **-Aleksander Tworowski**- pracownik Wydz. Społ.-Polit., aresztowany przez Sowietów, zginął we Lwowie; **-Władysław Jagodziński** z Lubaczowa, wybudował wówczas dom za koszarami wojskowymi (obecnie ul. Kurierów AK), Sowietci go wyeksmitowali a dom rozebrali, mieszkał potem w domku matki przy ul. Kościuszki; **-Bolesław Strzelecki** z Cieszanowa, Weterynarz Powiatowy, wybudował dom przy ul. Kościuszki, potem gdy był przeniesiony na posadę do Sambora, sprzedał go lekarzowi Marianowi Zajacowi. Ostatnim mieszkańcem tego domu (Lubaczowianie pamiętają) był technik dentysta Lucjan Motyka, obecnie kamienica ta nie istnieje, w tym miejscu stanął budynek Miejskiej Biblioteki Publicznej; **-Jakubowski**- Weterynarz Powiatowy w Lubaczowie po Bolesławie Strzeleckim; **-Marian Zajac** z Cieszanowa, Lekarz Powiatowy, mieszkał w domu przy ul. Kościuszki kupionym od lekarza weterynarii B. Strzeleckiego, aresztowany przez sowieckie NKWD, zginął we Lwowie; **-Jan Zawadowski**-kapitan, pracownik Referatu Wojskowego; **-Henryk Bober**- pracownik Referatu Karnego, ożenił się z nauczycielką, córką Franciszka Zatheya z ul. Mickiewicza, po wojnie mieszkał i pracował w Warszawie; **-Stanisława Zuchorska**- sekretarka i maszynistka, wyszła potem za mąż za Świstowicza; **-Stefan Dorota**- woźny, Cieszanowianin z pochodzenia, ojciec mego rówieśnika i kolegi Kazimierza Doroty mieszkającego potem w Lubaczowie przy z ul. 3-go Maja; **-Józef Margraf** z Lubaczowa, woźny, mieszkał przy ul. Szaszkiewicz; **-Michalina Dudek**, potem po mężu Gelesz.

Od 1925 r. włodarzami kierującymi rozwojem miasta Lubaczowa byli m.in.: **Jan Argasiński**, inż. **Władysław Ruebenbauer** i **Antoni Pasiembiewicz**. Z dniem 7 marca 1929 r. funkcję burmistrza w wyniku wyborów objął **Franciszek Mazurkiewicz**. Przypomnijmy, że Urząd Miejski zatrudniał wówczas również policjantów, lekarza medycyny, lekarza weterynarii, akuszerkę, egzekutora i stróża nocnego. W urzędzie pracowali wtedy m.in.: **Feliks Fusiński**, **Piotr Kuncerman**, **Józef Szychter**, **Antoni Szafranski**, **Józef Baran**, **Piotr Małecki**, **Zygmunt Czajkowski**, **Piotr Pilipkiewicz**, **Jan Hul**, **Stefan Procyk**, **Wiktor Żumański**, **Józef Rząsa**, **Władysław Picur**, **Jan Kucharski**, **Anna Argasińska**, **Stefania Bielato-wicz**.

W 1933 roku jako 20-letni chłopak przybyłem z Cieszanowa do Lubaczowa do pracy. Z początku codziennie dojeżdżałem do Lubaczowa rowerem, potem mieszkalem tu na stacji. Z czasem zakochałem się w Lubaczowiance **Helenie Margraf** z ul. Kościuszki 74 (dziś nr 50), i 30 listopada 1935 r. miałem brać ślub. Kupiłem obrączki u lubaczowskiego zegarmistrza (Żyd z Narola) zastawiając srebrną papierošnicę. Pozostała kwestia dowozu na uroczystość ślubu. Ktoś mi doradził, i choć miałem wątpliwości czy wypada, poszedłem do dr. **Henryka Frisera** [postać opisana w nr. 7/2006 Kresowiaka] z nieśmiałą prośbą o wynajęcie powozu do ślubu.

Przyjął mnie i nie odmówił, życzył mi szczęścia i pomyślności na nowej drodze życia. Nic nie płaciłem, również stangret był od Frisera. Czarny 2 konny powóz na 4 osoby, z położoną budą. Młoda para (ja z żoną) siedziała z tyłu, była jeszcze ławka

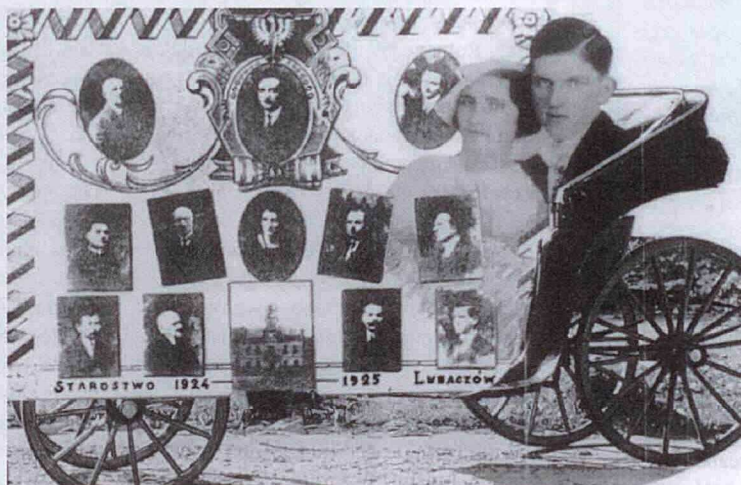
tworząca do młodych dla rodziców a na przedzie wysoko siedział stangret. Z domu do kościoła, wzdłuż ul. Kościuszki, i powrót. Śluby nie były wówczas z mszą, więc za pół godziny było po ślubie. Udzielił go ówczesny proboszcz ks. **Stanisław Sobczyński** (1876-1960), przez 50 lat zawiadujący parafią lubaczowską. Pod kościołem, ku memu zdziwieniu jako jedni z pierwszych gratulacje złożyli nam m.in. notariusz lubaczowski **Robert Czechowicz** i emerytowany v-ce starosta lubaczowski mgr **Rudolf Daum**, w opinii których byłem widocznie postrzegany jako solidny i ceniony pracownik. Pracowałem w lubaczowskim Powiatowym Urzędzie Rozjemczym. M.in. wyjątkowo bardzo sprawnie pisałem na maszynie.

Oboje z żoną mieliśmy po 22 lata. Teściowa była wdową, jej mąż **Jakub Margraf** zmarł w okresie I wojny światowej w 1916 r. w okresie panującej w Lubaczowie epidemii cholery i został pochowany na wyodrębnionym wówczas do tego celu cmentarzu na **Żelichówce** pod **Młodowem**. Było więc biednie, i ja na dorobku, dopiero co rozpoczynający pracę i stawiający pierwsze urzędnicze kroki. Stąd też gości na naszym weselu było aż tyle, że wszyscy mieścili się w domu, w jednym niewielkim „frontowym” pokoju (tak nazywano pokoje od ulicy).

A więc powozem do ślubu i z powrotem.... niby nic, ale co za wrażenie jak na tamte czasy... jechaliśmy do ślubu niczym król- karetą... To wrażenie pozostało na długo w pamięci znajomych i rodziny, no i jak widać i w mojej pamięci, choć upłynęło od tego dnia już 71 lat.

Wracając do starostów, burmistrzów i radnych... w przeddzień wyborów mieszkańcy Ziemi Lubaczowskiej powinni wiedzieć, że naprawdę warto zastanowić się 100 razy zanim się głos odda, bo wybrać trzeba nie na zasadzie przekory czy świętego spokoju, ale naprawdę najlepszych. Jakich wybierzemy- takich będziemy mieli, i takim będzie Lubaczowem i powiatem rządzenie. Jest też na to dobre i jakże przeznaczone i trafne określenie: „Jak sobie pościelisz, tak się wyspisz!”.

Eugeniusz Szajowski



JERZY ZAJĄC

Kandydatem na burmistrza Lubaczowa jest Jerzy Zajac. Na pierwszy rzut oka ten dyskretny, zawsze opanowany, unikający rozgłosu człowiek niezupełnie kojarzy się z liderem na najważniejsze stanowisko w mieście. Jego przyjazny, pozbawiony surowości wyraz twarzy każe wątpić w respekt i konsekwentne egzekwowanie obowiązków u podległych sobie urzędników. Tym-

czasem pod pogodnym usposobieniem kryje się stanowczy, twardy, pewny siebie facet, który na kierowaniu zespołami ludzkimi zęby zjadł i aż przez dwie kadencje był już burmistrzem Lubaczowa.

Legitymacją uwierzytelniającą Jerzego Zająca na powtórne zajęcie urzędu burmistrza jest jego droga życiowa i dokonania. Po uzyskaniu w 1969 roku dyplomu inżyniera w Akademii Rolniczej we Wrocławiu jego portem macierzystym staje się Lubaczów. Zaczyna tu jako stażysta w Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin. Następnie przez kolejne trzy lata jest agrotechnikiem powiatowym, po czym wraca, ale już jako kierownik, do miejsc startu.

Nie zagrzewa tu jednak długo miejsca i przez kolejne dwa lata jako wiceprezes pracuje w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni. W 1975 roku po likwidacji powiatu Jerzy Zajac na krótko jest specjalistą w Stacji Oceny Odmian w Nowym Lublinie, a następnie podejmuje pracę jako kierownik wydziału w Wojewódzkim Związku Kółek Rolniczych. Po dwóch latach wraca do Lubaczowa na stanowisko zastępcy dyrektora Kombinatu Rolnego. W 1981 roku po reorganizacji kombinatu zostaje zastępcą a później dyrektorem w nowopowstałym PGR Lubaczów. W 1993 roku PGR w Lubaczowie przyjmuje status gospodarstwa Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa w Rzeszowie a Jerzy Zajac pełni w nim obowiązki tymczasowego zarządcy.

W 1994 roku postanawia się sprawdzić jako samorządowiec. Poddaje się weryfikacji wyborców i zdobywa mandat radnego, a wkrótce z ramienia rady obejmuje stanowisko burmistrza Lubaczowa. Nie stało się to przypadkowo. Praca w wielu instytucjach i przedsiębiorstwach była dla niego twardą szkołą życia, mostem kapitańskim, który dał mu rozległe doświadczenie i umiejętność pracy z ludźmi. W krótkim czasie nowo wybrany burmistrz dał się sprawdzić jako sprawny menadżer, kompetentny w aktualnych sprawach dla miasta i umiejący je w odpowiedniej kolejności realizować. Dla dobra miasta potrafił współpracować ze wszystkim bez względu na ich poglądy polityczne.

Nic dziwnego, że po czterech latach urzędowania powtórnie wybrano go burmistrzem a liczba uzyskanych głosów w wyborach parlamentarnych w 2001 roku / ponad 6 000 w okręgu / jest też bardzo wymowna. Piastując funkcję burmistrza koncentrował się na najbardziej żywotnych sprawach miasta. Były nimi: podejmowanie aktywnych form walki z bezrobociem, rozwój budownictwa jednorodzinnego, rozbudowę sieci wodno – kanalizacyjnej, budowa oczyszczalni ścieków, sieci gazowych, budowa i remonty dróg i chodników. Poprzez cykliczne zatrudnianie, znaczna grupa pozbawionych pracy mogła otrzymywać zasiłki. Władzom miasta udało się wówczas ściągnąć znacznie środki finansowe na budowę infrastruktury. Wówczas to 500 tysięcy złotych uzyskano z Fundacji Polsko – Niemieckiej na dofinansowanie budowy oczyszczalni ścieków. Aktywnie uczestniczył w staraniach o rozpoczęcie budowy szpitala i przejścia granicznego w Budomierzu. Jeszcze w 1995 roku mia-

sto Lubaczów jako pierwsze podpisało umowę o współpracy z miastami Jaworów i Rawa Ruska na Ukrainie

W ramach walki z bezrobociem Urząd Miasta stwarzał zielone światła dla przedsiębiorczości wprowadzając ulgi podatkowe dla podmiotów gospodarczych zatrudniających bezrobotnych i inwestujących w rozwój produkcji i usług. Znaczące też były osiągnięcia w planowaniu przestrzennym. W ciągu dwóch kadencji jego urzędowania powstało aż dziesięć osiedli mieszkaniowych z 448 działkami budowlanymi oraz opracowano trzy plany / MPZP / dla terenów pod przyszłe obiekty handlowo – usługowe i o powierzchni 11 ha na kompleks rekreacyjno - wypoczynkowy.

Gdy w 2002 roku Jerzy Zajac startując powtórnie w wyborach przegrywa ze swoim rywalem Waldemarem Zubrzyckim nie wycofuje się z życia publicznego. Zajmując stanowisko naczelnika Wydziału Rolnictwa, Geodezji i Ochrony Środowiska Starostwa w Lubaczowie nadal z pełną widownią nie traci spraw miasta. Dotyczy to szczególnie kompleksowego uporządkowania w mieście i powiecie gospodarki odpadami. Ponadto zajmuje się zagospodarowaniem rzeki Lubaczówki i jej dorzecza pod kątem zbiorników magazynujących wodę.

Ten głuchy na celebry lubaczowianin, nie zachowuje się jak chorągiewka na dachu i nie zmienia poglądów jak rękawiczki. Jest wrogiem mactactw, krętych dróg. W jego osobowości nie z pychy, zadufania, samouwielbienia. Wciąż niezmienny jest, bez względu na piastowane funkcje, jego bezpośredni życzliwy stosunek do ludzi. W swoim postępowaniu wystrzega się dolewania oliwy do ognia i jest otwarty na każdy dialog. Gardzi reklamą i nie lubi być w świetle reflektorów. Ale cecha ta bywa jego wadą ponieważ nie rzuca się w oczy i tym samym w przeciwnieństwie do innych, którzy przechwalają się swoimi osiągnięciami, traci na popularności.

To nękanie bezrobociem miasto, z zaciągniętymi wysokimi długami, mizerną kondycją firm potrzebuje silnej, sprawdzonej osobowości zdolnej urzeczywistniać pragnienia lubaczowian aby w ich mieście żyło się lepiej, wygodniej i aby przybywało miejsc pracy. Burmistrz może założyć sobie program na przetrwanie i tworząc iluzje wielkich dokonań z powodzeniem będzie sprawował rządy. Zawsze za brak wymiernych efektów usprawiedliwieniem będą trudności obiektywne. Włodarz miasta może jednak założyć sobie program maksimum, podjąć ambitne na miarę naszych czasów zadania. Tworząc odpowiedni klimat, włączając zdolnych ludzi do współzrzedzenia potrafi zdynamizować rozwój miasta i rzucić wyzwanie nękającym go bólowkom. W sumie więc bardzo dużo zależy od jednego człowieka, który sprawuje najważniejszy urząd w mieście. Dlatego też nie dajmy się ponieść emocjom, z niezwykłą rozwagą podejźmy do wyborów i oddajmy swój głos na osobę, która już dowiodła, że nie rzuca słów na wiatr.

Marek Wrzos

cd. ze str 4

Plastyka lubaczowska 2006

podjęły Barbara Kubrak i Anita Żmurko – Siedradzka, w sąsiednich Oleszycach Renata Kisała. Lubaczowianin Stanisław Marek Dryniak jest asystentem w pracowni prof. Jerzego Nowakowskiego w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Urodzeni w Lubaczowie; Jerzy Tyburski mieszka i tworzy w Zamościu, Zdzisława Zarekiewicz – Zemla w Krakowie, Marta Szajowska w Rzeszowie, Jolanta Szałańska – Jensch w Niemczech. Na wystawie „Plastyka lubaczowska 2006” po raz pierwszy debiutują młodzi artyści, którzy nie dawno ukończyli studia artystyczne; Urszula Adamczyk z Cieszanowa, Aneta Jaworska z Nowego Sioła, Marika Wojciechowska z Cieszanowa, Beata Mamczura – Szklanny, Agnieszka Meder, Robert Jacek Pałczyński, Janusz Sobczyk, (wszyscy z Lubaczowa) oraz studentka V roku studiów Elżbieta Jabłońska z Mokrzyca koło Lubaczowa. Wszyscy mają już poza sobą indywidualne i zbiorowe wystawy w kraju, niektórzy za granicami Polski. Ich prace zdobią renomowane galerie sztuki

„Mamy na wystawie szeroką gamę rozmaitych sposobów wypowiedzi artystycznej, począwszy od wzbogaconego koloryzmem realizmu, poprzez różne stopnie figuracji, syntetyczne i symboliczne ujęcie rzeczywistości, po sztukę nieprzedstawiającą. Jest jednak coś co łączy wszystkie te tendencje. Bez wątpienia jest to bogactwo twórczej wyobraźni. Wyobraźni, której artysta podporządkowuje wszystkie niemal swe wysiłki w poszukiwaniu własnych światów, odrębnych – niekiedy fantastycznych i wizjonerskich” – napisała w starannie wydanym do wystawy katalogu, jej komisarz Barbara Kubrak.

Lubaczów to środowisko małe, ale bardzo prężne. Artyści, których jak widać jest w tym mieście bardzo dużo, prezentują wysoki poziom artystyczny i stanowią liczącą się grupę w krajowej elicie twórców sztuki. To fenomen i ewenement w dziedzinie kultury. Nasi uczniowie „depczą nam po piętach”, wkrótce nas wyprzedzą. To dobrze rokuje na przyszłość. Mimo trudności ekonomicznych, mamy nową galerię, pięknie wydany katalog wystawy. Za to chwała Muzeum Kresów, które nas integruje i promuje naszą twórczość – powiedział lubaczowianin, nauczyciel w Zespole Szkół Plastycznych w Jarosławiu Krzysztof Krzych.

Warto wybrać się do lubaczowskiej Galerii Sztuki, by zobaczyć bogactwo twórczości rodzimych artystów. Naprawdę, jest co podziwiać i czym się zachwycić.

Adam Łazar

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW „POROZUMIENIE WSPÓLNOTA LUBACZOWSKA”

19 września 2006 roku zawiązał się **Komitet Wyborczy Wyborców „Porozumienie Wspólnota Lubaczowska”**.

Wspólnota to silne poczucie więzi między ludźmi, których łączy szczytna idea współdziałania na rzecz własnego środowiska bez względu na poglądy i podziały polityczne.

„Wspólnota Lubaczowska” to więzi jeszcze bardziej scementowane pragnieniem działań, które wzbogacają dotychczasowy dorobek Lubaczowa i powiatu.

Komitet Wyborczy Wyborców „Porozumienie Wspólnota Lubaczowska” jednoczy ludzi, którzy osiągnęli wiele, ale mają świadomość, że można dokonać jeszcze więcej. Na liście Komitetu Wyborczego znaleźli się dyrektorzy szkół, lekarze, samorządowcy, działacze kultury, sportu i inni. W przeszłości budowali szkoły, organizowali instytucje kultury, rozwijali opiekę zdrowotną, upowszechniali kulturę fizyczną i sport w Lubaczowie i na terenie powiatu. Wiedza, doświadczenie i energia tych ludzi pozwoli na skuteczne działanie, a ich pasje społecznikowskie są tego gwarantem.

Głosujcie na kandydatów Komitetu Wyborczego Wyborców „Porozumienie Wspólnota Lubaczowska!”

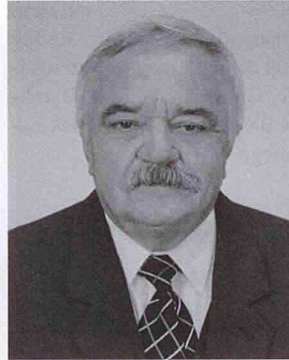
Pełnomocnik Komitetu Wyborczego

Adam Sobczak

Okręg nr 1



1. Adam Sobczak- wiek 56 lat, zam. Lubaczów, absolwent WSP Rzeszów – kierunek historia, wychowawca w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym przy ZPO-WiR w Lubaczowie, żonaty, żona Elżbieta – kierownik USC w Lubaczowie. Czwooro dzieci oraz troje wnucząt. Poglądowo związany z lewicą SdRP, SLD. Wicestarosta powiatu przez dwie kadencje. Radny trzech kadencji.



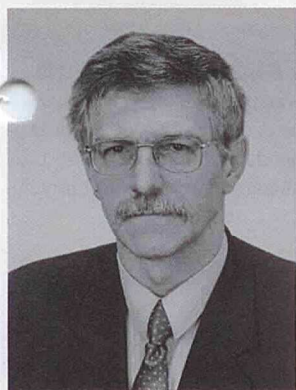
5. Władysław Jaskólski- wiek 59 lat, zam. Lubaczów, wykształcenie średnie, wieloletni pracownik Ligi Obrony Kraju w Lubaczowie. Posiada kilkuletnie doświadczenie samorządowe nabyte w trakcie dwóch kadencji Rady Miasta. Działacz społeczny i sportowy. Dietę Radnego przekazywał na pracownię komputerową i strzelnicę sportową w SP 2 w Lubaczowie oraz na dożywanie dzieci.



2. Zygmunt Kubrak- wiek 69 lat, zam. Lubaczów, doktor nauk humanistycznych. Wieloletni dyrektor Muzeum Kresów, „Honorowy Dyrektor Muzeum Kresów w Lubaczowie”. Żonaty, dwoje dzieci, dwoje wnucząt. Autor wielu publikacji historycznych. Członek Honorowy Polskiego Towarzystwa Historycznego. Przewodniczący Towarzystwa Ziemi Lubaczowskiej. Redaktor Rocznika Lubaczowskiego i czasopisma „Lubaczów”



6. Jerzy Rogalski- wiek 42 lat, zam. Lubaczów, wykształcenie wyższe mgr inż. budownictwa. Były zastępca dyrektora SPZOZ w Lubaczowie. Żona Anna- lekarz medycyny o specjalizacji pediatra (II stopień). Dwoje dzieci. Inspektor w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego w Lubaczowie.



3. Stefan Kryczko- wiek 54 lat, zam. Lubaczów, lekarz chirurg, anestezjolog. Były dyrektor SPZOZ w Lubaczowie. Obecnie lekarz kontraktowy w SPZOZ Przeworsk i NZOZ R36 w Lubaczowie. Żonaty, troje dzieci. Członek Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy.



7. Ziętek Elżbieta- wiek 57 lat, zam. Lubaczów, lekarz medycyny rodzinnej w NZOZ R36. Pediatra, specjalista chorób zakaźnych. Członek Polskiego Towarzystwa Lekarzy Chorób Zakaźnych i Epidemiologów. Dwoch synów, mąż Jerzy- prawnik. Działaczka na rzecz osób niepełnosprawnych i uzależnionych.



4. Jerzy Zając- wiek 60 lat, zam. Lubaczów, wykształcenie wyższe. Żona Jolanta – lekarz stomatolog, dwie córki i dwie wnuczki. Burmistrz Miasta Lubaczowa dwóch kadencji. Naczelnik Wydziału Rolnictwa, Leśnictwa, Geodezji i Ochrony Środowiska.



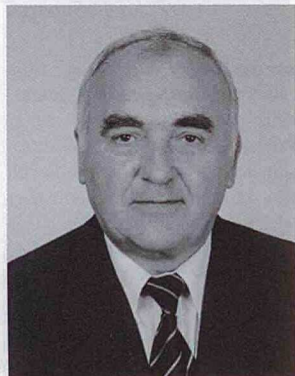
8. Dubanik Witold- wiek 42 lat, zam. Lubaczów, absolwent WSP Rzeszów – mgr techniki. Żona Ewa – dyrektor Szkoły Podstawowej w Futorach. Dwoje dzieci. Obecnie pełni funkcję wicedyrektora SP 2 w Lubaczowie. Propagator sportu strzeleckiego na terenie powiatu. Członek Zarządu Wojewódzkiego LOK w Rzeszowie. Poglądowo związany z lewicą SLD.



1. Wiesław Kotula- wiek 45 lat, zam. Moszczenica 85, absolwent WSP Kraków, kierunek geografii, podyplomowe – przyroda na UMCS w Lublinie. Dyrektor Szkoły w Cewkowie. Żonaty, troje dzieci. Radny Powiatu- Wiceprzewodniczący Rady.



6. Władysław Drop- wiek 56, zam. Oleszyce, żonaty dwóch synów. Wykształcenie wyższe. Były Przewodniczący Rady Powiatu. Kierownik Organizacji Praktyk w tym zagranicznych w Zespole Szkół w Oleszycach. Działacz społeczny, pszczelarz.



2. Roman Krawczyk – wiek 57 lat, zam. Młodów, żonaty, dwóch synów, Radny Powiatu. Wójt dwóch kadencji, Przewodniczący Rady Gminy Lubaczów. Dyrektor Szkoły w Baszni Górnej. Członek Zarządu Gminnego OSP.



7. Wiesław Ziętek- wiek 47, zam. St. Dzików, żonaty dwoje dzieci, jeden wnuk. Radny Gminy trzech kadencji w Starym Dzikowie. Prezes SKR w Starym Dzikowie. Prezes OSP Stary Dzików.



3. Teresa Mazur- wiek 59 lat, zam. Oleszyce, wykształcenie wyższe- inż. rolnictwa i mgr pedagogiki rolnej. Dyrektor Zespołu Szkół w Oleszycach. Zamężna – troje dzieci, czworo wnucząt. Członek Rady Społecznej Doradztwa Rolniczego w Boguchwale.



8. Marek Szczybyło- wiek 41, zam. Lisie Jamy, wykształcenie wyższe, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Lisich Jamach, żonaty, pięcioro dzieci.



4. Stupak Lesław- wiek 52, zam. Wielkie Oczy, żonaty, dwoje dzieci, jeden wnuk. Wykształcenie wyższe- leśnik. Leśniczy w Wielkich Oczach. Działacz związkowy Polskiego Związku Łowieckiego i Strzelectwa Sportowego.



9. Leszek Król- wiek 44, zam. Nowy Dzików, żonaty dwoje dzieci, wykształcenie wyższe, dyrektor GOK Stary Dzików, Komendant Hufca ZHP Stary Dzików, organizator imprez kulturalnych- ludowych.



5. Jan Rawski- wiek 66, zam. Basznia Dolna, żonaty, troje dzieci i pięcioro wnucząt, wieloletni pracownik PKP, Radny Gminny, działacz społeczny. Prezes Koła Pszczelarzy w powiecie lubaczowskim.



10. Waldemar Ciupa- wiek 45, zam. Oleszyce, żonaty troje dzieci, wykształcenie średnie leśnicze- leśniczy Leśnictwa Sucha Wola, Radny Rady Miasta i Gminy Oleszyce. Członek Związku Leśników Polskich. Działacz na rzecz odnowy środowiska.

KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW



11. Janusz Szaj- wiek 45, zam. Lubaczów, wykształcenie wyższe budowlane, żonaty, troje dzieci, zastępca Burmistrza Lubaczowa w poprzedniej kadencji, kierownik referatu Infrastruktury Komunalnej i Rolnictwa w Urzędzie Gminy Lubaczów. Działacz społeczny i sportowy. Od 1991 pracownik samorządowy.



14. Jacek Ważny- wiek 31 Lubaczów, zam. Dąbrowa, wykształcenie wyższe zawodowe, elektrotechnik. Pracownik Zespołu Szkół w Lubaczowie – kadrowy.



12. Stanisław Staroń- wiek 51, zam. Ułazów, żonaty, czworo dzieci, wykształcenie wyższe- AWF. Były dyrektor szkoły w Ułazowie, obecnie nauczyciel WF w Gimnazjum w Cewkowie.



15. Antoni Mach- wiek 56, zam. Łukawiec, żonaty, troje dzieci, wnuczka. Absolwent WSP Rzeszów kierunku- filologia polska. Wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej w Łukawcu.



13. Zenon Janczura- wiek 53 zam. Borchów, żonaty czworo dzieci, czworo wnuków, leśnik- podleśniczy Leśnictwo Nowa Grobla. Członek PZŁ. Prezes OSP Borchów..

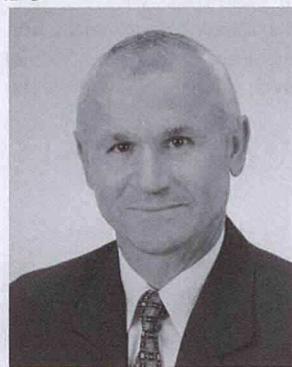


16. Władysław Gancarz- wiek 41, zam. Oleszyce, żonaty, dwoje dzieci, wykształcenie wyższe. Członek PZŁ. Radny gminy, członek Zarządu.

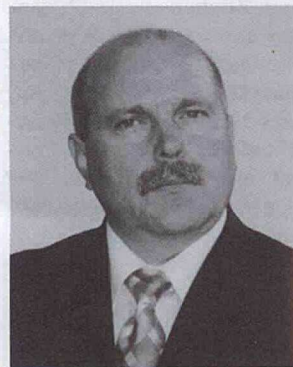
Okręg Nr 3



1. Mirosław Zaborniak- wiek 39, zam. Ruda Różaniecka, żonaty, dwoje dzieci. Wykształcenie wyższe. Sponsor wielu imprez kulturalnych i sportowych.



3. Mikołaj Mach- wiek 55, zam. Horyniec Zdrój, żonaty czworo dzieci, absolwent AWF w Krakowie. Nauczyciel WF. Były wicedyrektor Szkoły Podstawowej w Horyńcu. Wieloletni trener i prezes klubu ZKS Zdrój Horyniec. Wiceprezes Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Jarosławiu.



2. Janusz Cząstkiewicz- wiek 47, zam. Narol, żonaty, troje dzieci, wykształcenie wyższe administracyjne. Radny kilku kadencji. Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Narol. Prezes GS Samopomoc Chłopska. Wieloletni działacz społeczny i sportowy.



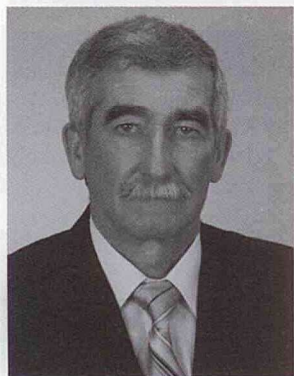
4. Franciszek Brzyski- wiek 58, zam. Cieszanów żonaty, troje dzieci, siedmioro wnucząt. Działacz społeczny na rzecz ochrony środowiska. Właściciel Delikatessów „Centrum” w Cieszanowie. Sponsor wielu imprez kulturalnych i sportowych



5. Stanisław Rysiowski- wiek 51, zam. Narol, wykształcenie wyższe, żonaty, dwoje dzieci. Dyrektor Miejsko- Gminnego Zespołu Ekonomicznego- Administracyjnego w Narolu, Radny drugiej kadencji Rady Powiatu, członek Zarządu.



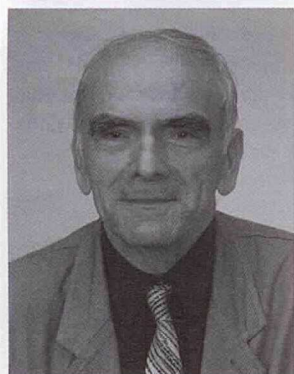
10. Kazimierz Wawrów- wiek 47, zam. Lubaczów, żonaty, trzy córki. Wykształcenie rolnicze. Mechanizator z zakładu produkcji rolnej. Dzierżawca gospodarstwa rolnego 127 h.



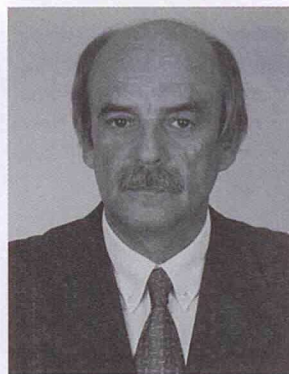
6. Edward Kielb- wiek 56, zam. Horyniec Zdrój, wykształcenie wyższe rolnicze, dwoje dzieci, Prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Zdrój” w Horyńcu Zdroju, Działacz związkowy byłych pracowników PGR- Lider Terenowy. Działacz społeczny i sportowy.



11. Krzysztof Kulczycki- wiek 36, zam. Chotyłub, żonaty, leśniczy Leśnictwa Polanka Horyniecka. Członek OSP Chotyłub. Członek Związku Leśników Polskich, stowarzyszenie Inżynierów Techniki Leśnictwa i Drzewnictwa.



7. Marian Ważny- wiek 69, zam. Cieszanów, żonaty, dwie córki. Stowarzyszenie Oświaty Rolniczej i Edukacji na Wsi Podkarpackiej. Stowarzyszenie Popularyzacji Miasta i Regionu „Żarek” w Cieszanowie. Wydawca i redaktor pisma „Kresowiak Galicyjski”.



12. Mieczysław Mazur- wiek 53, zam. Lubaczów, działacz na rzecz ochrony środowiska, pracownik Lubaczowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. Działacz związkowy - Przewodniczący Rady Powiatowej OPZZ w Lubaczowie.



8. Ryszard Niedużak- wiek 52, zam. Wola Wielka, żonaty, czworo dzieci. Rolnik- przedsiębiorca. Kierownik Zakładu Usług Leśnych w Leśnictwie Werchrata.



13. Władysław Mamczura- wiek 47 lat, zam. Dachnów, żonaty, dwie córki. Pracownik Fabryki Mebli w Dachnowie Błac Red White. Wiceprezes Klubu Sportowego „Ursus” Dachów. Kierownik drużyny. Działacz sportowy.



9. Magdalena Mazurek-Cierniak- wiek 25, zam. Nowe Sioło, wykształcenie wyższe, zamężna, nauczyciel przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół w Oleszyczach.



14. Wiesław Zdybek- wiek 42, zam. Narol, żonaty, sześć dzieci. Wykształcenie wyższe- mgr techniki, podyplomowe z informatyki. Radny Miasta i Gminy Narol. Prezes Miejskiego Klubu Roztocze „Narol” Członek Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Narolskiej. Działacz ZHP Członek Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Jarosławiu.

TEATR MAGAPAR

Regułą wręcz jest, że międzynarodowy sukces artystyczny osiągają renomowane zespoły z wielkich ośrodków kulturalnych w kraju, grupujące znanych aktorów i mające za sobą długą tradycję. A tymczasem w odległym zakątku Polski, w Lubaczowie młodzieżowy zespół teatralny prowadzony przez Barbarę Thieme jest znany w całej Europie i ostatnio odniósł w Nowym Jorku kolejny wielki międzynarodowy sukces.

Przyjrzyjmy się więc bliżej tej wyjątkowej niepowtarzalnej formule artystycznej jaką jest teatr MAGAPAR. Jego twórcą i reżyserem jest jak wspomnieliśmy Barbara Theme polonistka ucząca w Szkole Podstawowej w Lubaczowie. Po ukończeniu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i krótkim epizodzie pracy w wydawnictwie w Warszawie i pięcioletnim pobycie w Niemczech wraca do rodzinnego Lubaczowa. Jej pasją od dzieciństwa był i pozostał teatr. Z myślą o nim wybrała nawet kierunek studiów. Świadomie zrezygnowała ze studiów aktorskich, gdyż jej zdaniem polonistka bardziej poszerza możliwości twórcze. W 1983 roku przy MDK w Lubaczowie tworzy Teatr Form Plastycznych Magapar złożony z uczniów starszych klas szkoły podstawowej. Już pierwszy premiewy spektakl, zastosowane w nim nowatorskie rozwiązania reżyserskie i wysoki poziom artystyczny zapewniły zespołowi sukces i żywe, wręcz entuzjastyczne przyjęcie widowni.

Od tego też czasu datuje się pasmo coraz większych sukcesów. Teatr zaczyna być zapraszany na wszystkie krajowe przeglądy a nawet na międzynarodowe festiwale. Magapar występował już w Szwajcarii, Danii, Anglii, Austrii, Niemczech, Kanadzie, Słowacji, Ukrainie, Węgrzech i USA.

Zespół gościł też we Włoszech na specjalne zaproszenie Watykanu jako jedyny zespół z Polski. Po spektaklu papież długo rozmawiał z realizatorami spektaklu, zadawał szereg szczegółowych pytań – wspomina Barbara Thieme.

Niezależnie od uznania w świecie teatr ma wielu gorących entuzjastów w Lubaczowie, którzy udzielają mu wymiernego wsparcia. Oprócz Urzędu miasta, MDK jego sponsorami SA nawet osoby prywatne. Należy do nich Danuta i Tadeusz Ciećkiewicz, Sierakowska Stefania i Marek Ważny. Wielkim sympatykiem teatru jest również kardynał Marian Jaworski. Wielokrotnie był obecny na przedstawieniach i wciąż żywo interesuje się jego dokonaniami.

Co zadecydowało o sukcesie tego teatru? Przede wszystkim nowy środek wyrazu i ekspresji jakim jest ruch, światło i dźwięk. Kompletnie brak w nim słów. Najgłębsze ludzkie prawdy wypowiedziane są przy pomocy ciała, ruchów, gestów, muzyki, światła i ciemności. W pierwszym odruchu wydaje się to nam niemożliwe wręcz nierealne. Barbara Thieme udowadnia, że można to czynić sugestywnie i przekonywująco. Nie do wiary jak wiele można wyrazić gestami: w skręceniu ciała, w zawieszeniu dłoni, w pochyleniu głowy. Często przecież mówimy: „nie potrafię tego wyrazić słowami”. W wielu sytuacjach słowa bywają niewystarczające aby wyrazić jakąś wielką prawdę. „Ciało ruch gest mają w sobie wiele podtekstów. Dłoń bezwładnie zawieszona, jakby unieruchomiona w powietrzu, rodzi tyle możliwości na ile wystarcza nam wyobraźnia. Z kolei mocne wychylenie ciała, ręki usiłującej chwycić coś nieuchwytnego, ogromne pragnienie sięgnięcia gdzieś daleko zawarte jest w linii całego ciała i w odpowiednim momencie staje się samo jednym wielkim marzeniem o czymś”. – mówi reżyser.

Do ruchów ciała, gestów rąk dochodzi w spektaklach Barbary Thieme światło i ciemność. I tak ciemność to stan oczekiwania na coś, jakby zapo-

wiedź czegoś nieuniknionego. Może być ona bezkształtna i pełna tajemnic, morze krzyczeć. I poprzez sztukę można ją jakby wziąć do ręki, odczuć jej ciężar i można się w niej ukryć.

Z kolei poprzez światło reżyser oddaje całą gamę nastrojów od grozy, tragizmu po komizm. Światło jest czymś żywym w tym teatrze, umie podobnie jak człowiek płakać, milczeć, cieszyć się. Każde jego nawet najmniejsze drgnięcie to jakaś prośba o pomoc, protest przeciwko czemuś, radość czymś wywołana. Światło w spektaklach teatru Barbary Thieme jest pełnoprawnym partnerem muzyki, ciała, czasem nawet wysuwa się na plan pierwszy. Ponadto światła tworzą specyficzną scenografię budując wnętrze tego nierealnego prezentowanego świata w którym duchowo znajduje się widz. Odpowiednio prowadzone światła, ich natężenie i osłabianie w zależności od sytuacji, ostry a czasem oszczędny język odcieni, przenikanie barw, tworzenie konturu kogoś a przede wszystkim harmonia światła z muzyką tworzy niepowtarzalny klimat teatru.



Olbrzymią rolę w inscenizacjach teatru Magapar pełni muzyka. Dla teatru bez słów jest ona idealnym tworzywem. W połączeniu ze światłem tworzy ona nastrój, niezbędny klimat do sugestywnych wypowiedzi oraz prowadzi aktora przez wszystkie zawiłości fabularne, wypełnia przestrzeń sceniczną a nawet wnętrze postaci.

Teatr MAGAPAR nie jest jednak sztuką dla sztuki. Każda scena w spektaklu niesie za sobą jakieś wielkie przesłanie, które bardzo często dla odbiorcy staje się inspiracją do poszukiwania w sobie własnych osobistych odpowiedzi. Reżyser poprzez symboliczne sceny akcentuje kwestie każdego z nas: poszukiwanie siebie, a przede wszystkim uświadomienie sobie, że we mnie, w

człowieku jest tak bardzo dużo światła, że nie tylko może nas ono od wewnątrz rozświetlić, ale możemy je obudzić również w drugiej osobie.

Niedawno Teatr Światła Magapar wystąpił podczas tegorocznego International Festival Fringe, który się odbył w Nowym Jorku. Przegląd ten jest największą tego typu imprezą na świecie. Do udziału w nim zgłosiło się ponad 800 teatrów z czterech kontynentów. Spośród nich komisja amerykańska na podstawie nadesłanych DVD z przedstawień wybrała 200 zespołów, a wśród nich Magapar. Młodzi aktorzy z Lubaczowa znaleźli się więc wśród najlepszych wykonawców a nawet zawodowców z takich miast jak Paryż, Montreal, Berlin, Nowy Jork. Teatr Magapar pojechał za ocean ze sztuką „Miejsca”. Spektakl ten, który wystawiany był pięć razy mówi o ludzkiej radości, cierpieniu i o tym, że każdy z nas na najważniejsze pytania może znaleźć odpowiedź w swoim wnętrzu. Młodzi aktorzy z Lubaczowa wzbudzili zachwyt amerykańskiej widowni. Po spektaklu zapadła przejmująca cisza. Dopiero po chwili rozległy się długie brawa. Występy Magaparu znalazły szeroki rezonans w prasie polonijnej. I tak Tygodnik Polonijny pisze: „To bardzo sugestywna sztuka, porusza bowiem naszą wyobraźnię, wzburza najgłębsze pokłady świadomości i zmusza do zastanowienia nad sensem życia.” Z kolei w największej polonijnej gazecie w USA „Mowy Dziennik” również w obszernym artykule ze zdjęciem cytując wypowiedź Barbary Thieme: „Zawsze marzyłam, żeby wystąpić na Broadwayu, marzenie się spełniło, w teatrze znalazłam swoje miejsce w życiu”.

Sukces teatru Magapar jest sukcesem każdego z nas. To bardzo młodzi ludzie z zespołu znaczą w różnych miejscach globu Lubaczów. Udowadniają, że również to odległe przygraniczne miasteczko ma swój wkład w kulturę światową.

Marian Ważny

Tadeusz, mecenas Ciećkiewicz



Nasz rodak i stały mieszkaniec, z zawodu radca kontynuujący rodzinne tradycje rolnicze uchodzi za osobę powszechnie znaną w naszym regionie tak ze względu na blisko czterdziestoletni staż zawodowy jak i kontakty z licznymi firmami, które korzystały z jego pomocy prawnej. W kancelarii, którą ostatnio prowadzi, widać jego indywidualne podejście do problemów dotyczących tak podmiotów gospodarczych jak i osób fizycznych gdzie dyspozycyjność dla klientów i rozmowa o nurtujących problemach niejednokrotnie wyzwała u zainteresowanego znacznie szerszą perspektywę oceny jego sprawy.

Istotnym w tej mierze elementem zdaje się być charakter

mecenas, gdzie zdolność koncyliacji pozwala – u klienta – wywołać możliwość a nawet potrzebę rozważenia również i racji strony przeciwnej co u większości przypadków nie jest sprawą łatwą.

Doświadczenie jakie wyniósł z okresu transformacji w gospodarce a dotyczące przede wszystkim niejednokrotnie nieprzemyślnych likwidacji / w zasadzie dla bliżej nieokreślonej idei / zakładów pracy bez rozważenia możliwości innych rozwiązań i związane z tym ludzkie dramaty pozwalają z szerszej perspektywy ocenić stan i potrzeby bliskiego mu środowiska.

Mecenas Tadeusz Ciećkiewicz startuje w wyborach do sejmiku wojewódzkiego. Z tej okazji przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę:

Co skłoniło Ciebie do udziału w wyborczym maratonie?

Długoletni staż pracy a w tym obsługa prawna samorządów daje mi podstawę do stwierdzenia, że w znaczącej części jestem zorientowany co do pozycji i roli jaką ustawodawca przewidział dla tych jednostek. Chciałbym aby problemy te – w zakresie w jakim dotyczą naszego regionu – a rozpatrywane na forum sejmiku były niezwłocznie przekazywane na szczebel powiatu i gmin, co pozwoli naszym lokalnym władzom na bieżąco orientować się w trendach dotyczących naszej małej ojczyzny. Jest to szczególnie istotne w bieżącej kadencji gdzie przewidziane dla rozwoju Podkarpacia unijne środki finansowe będą wyjątkowo wysokie na „ścianę wschodnią” i przy ich rozdysponowaniu nieobecni – niestety – nie będą mieli racji. Do tej pory nasz powiat nie miał w Sejmiku prawnika i dlatego uważam, że moje doświadczenie pozwoli zadbać o takie formy łączności z „terenem” aby uzyskanie finansowego wsparcia nie było tylko celem i sposobem wyzwalania takiej aktywności mieszkańców i samorządów lokalnych, które będą „w zgodzie” tak z dużym formalizmem prawnym wymaganym przez unijne przepisy jak i z interesem miejscowych społeczności.

Gdy zostaniesz wybrany jakie będą Twoje priorytety?

Jest oczywiste, że indywidualne koncepcje bądź programy mają rację bytu o tyle o ile znajdą zrozumienie w określonym gremium decyzyjnym Sejmiku i w tej mierze sposoby takiego lobowania i pozyskiwania głosów widzieliśmy na forum Sejmu. Pragnę wierzyć, że nie będzie to dotyczyć radnych Podkarpacia. Nie chcę powtarzać truizmów bez pokrycia, iż jak tylko zdobędę mandat to pieniądze unijne będą głównie płynąć do naszego regionu. Wierzę wszelako, że moje indywidualne przymioty pozwolą mi na takie działania, iż przy podejmowaniu istotnych gospodarczych decyzji głos przedstawiciela mieszkańców powiatu lubaczowskiego będzie nie tylko słyszalny ale znajdzie też odbicie w głosowaniach.

Rozmawiał Marian Ważny

Ruda Różaniecka 24 października br. miała swój wielki dzień

Najpierw młodzież szkolna i mieszkańcy przyszedli do parafialnego kościoła na Mszę św. celebrowaną przez biskupa bp dr Wacława Depo.

-Mamy tę zaszczyt, że na początku swego biskupiego posługiwania Ordynariusz Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej przybył do naszej wspólnoty parafialnej, aby udzielić młodzieży Sakramentu Bierzmowania i poświęci salę sportową w naszej szkole. -powiedział na powitaniu Gościa proboszcz parafii ks. Grzegorz Stankiewicz. -Cieszę się, że w ten jesienny, piękny dzień mogłem do was przybyć, żeby pomnożyć dobro, piękno i miłość, którą ma Chrystus do Kościoła i każdego z nas. - odpowiedział Biskup. 37 gimnazjalistom bp Wacław Depo udzielił Sakramentu Bierzmowania i poświęcił ich krzyże.

Dalsza część uroczystości, po przecięciu wstęgi, odbyła się w nowo zbudowanej sali sportowej.

-Czujemy się wyróżnieni, nie tylko jako społeczność szkolna, ale i lokalna tym, że w naszej miejscowości powstała nowa sala gimnastyczna. Jesteśmy świadkami, jak w Rudzie Różanieckiej urzeczywistniają się słowa o równości szans edukacyjnych młodzieży ze środowisk wiejskich. Ta inwestycja to przede wszystkim wielki sukces i zasługa burmistrza Stanisława Wosia, który w swojej polityce samorządowej postawił na poprawę bazy dydaktycznej szkół gminy Narol, a ta sala jest tego najlepszym dowodem. - mówiła z zadowoleniem dyrektor Zespołu Szkół w Rudzie Różanieckiej Dorota Wróbel.

Nowy obiekt oświatowy w asyście księży; dziekana narolskiej ks. Stanisława Kupczaka, proboszcza z Rudy Różanieckiej ks. Grzegorza Stankiewicza, proboszcza z Huty Różanieckiej ks. Mieczysława Startka poświęcił ordynariusz diecezji zamojsko - lubaczowskiej bp dr Wacław Depo. W ciągu dwóch lat powstała ta sala gimnastyczna oraz trzy klasopracownie, zaplecze socjalne, pomieszczenie dla biblioteki. Podziękował wice-marszałkowi woj. podkarpackiego Mirosławowi Karapycie za wsparcie finansowe z Urzędu Marszałkowskiego tej inwestycji. Słowa podziękowania i wdzięczności do wszystkich, którzy przyczynili się do powstania tej inwestycji skierowała dyrektor szkoły Dorota Wróbel. Szczególnie dziękowała wykonawcom; firmie „Sanakiewicz” z Jarosławia z jej prezesem na czele Zygmuntem Sanakiewiczem, Józefowi Kozyrze – kierownikowi budowy, Tomaszowi Stecowi – majstrowi budowy, Jerzemu Mickiewiczowi, Hubertowi Łozińskiemu, Andrzejowi Kępce – projektantom tego obiektu, Czesławowi Lechowiczowi, Antoniemu Kopytce, Mieczysławowi Panasiewiczowi – inspektorom nadzoru tej budowy. Dziękowano także Radzie Miasta i Gminy w Narolu i burmistrzowi Stanisławowi Wosiowi za pieniądze na tę inwestycję, która kosztowała ponad 1 320 tysięcy złotych.

Lubię tu przyjeżdżać – wyznał wice-marszałek Mirosław Karapyta. Gratulacje przekazał także poseł na Sejm RP Mieczysław Golba. Warto dodać, że w tej uroczystości wśród gości była mistrzyni Europy w karate Alicja Pałczyńska, pułkownik Andrzej Strok z Warszawy, wicestarosta Ad. Sobczak, radni powiatowi i gminni, pracownicy Urzędu Gminy, dyrektorzy szkół, przedsiębiorstw i instytucji z terenu gminy Narol oraz rodzice uczniów szkoły z Rudy i Huty Różanieckiej.

Uroczystość miała piękną oprawę sportowo-artystyczną. W asyście uczennicy szkoły znicz olimpijski zapaliła Marta Niewczas, tegoroczna podwójna mistrzyni świata w karate tradycyjnym, która od 13 lat należy do europejskiej i światowej czołówki karatek. Młodsi sportowcy złożyli ślubowanie. Gimnazystki z Rzeszowa, też medalistki w akrobacie sportowej pod kierunkiem Brygidy Sakowskiej – Kamińskiej, mistrzyni Polski oraz medalistki mistrzostw Europy i świata, dały popis swoich umiejętności. Aplauz zyskał występ grupy break dance „Wudeka” z Dębicy w tańcach dyskotekowych. Śpiewał szkolny chór, grała orkiestra dęta z Cieszanowa.

-Nie mamy kompleksu wiejskiej szkoły. Osiągamy wysokie wyniki kształcenia. Mamy corocznie laureatów i finalistów konkursów przedmiotowych. Mamy znaczące wyniki w sporcie szkolnym. Cieszymy się z tej nowej sali gimnastycznej i pozostałych pomieszczeń dydaktycznych, które pozwolą nam osiągać coraz wyższą jakość naszej pracy – stwierdziła dyrektor szkoły Dorota Wróbel. Była ogólna radość z dokonania i dobra powstałego w tej miejscowości i parafii. Uroczystość zakończyła się wspólnym posiłkiem.

Adam Łazar

25 września

W Kadłubiskach patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał nietrzeźwego kierowcę samochodu VW Vento Mariusza Cz. W wydychanym przez niego powietrzu był 1 promil alkoholu.

29 września

W Młodzowie trzech nieznanych sprawców pobiło Andrzeja Sz.

29 – 30 września

W Lubaczowie nieznany sprawca włamał się do hurtowni budowlanej Eugeniusza D. i dokonał kradzieży 215 zł.

1 października

W Lubaczowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał kierowcę BMW Mariusza R. z Opaki. W wydychanym przez niego powietrzu było 1,19 promila alkoholu.

W Cewkowie patrol policyjny zatrzymał kierowcę ciągnika Tadeusza M. W wydychanym przez niego powietrzu było 0,90 promila alkoholu.

5 października

W Cieszanowie /rynek/ patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał kierowcę samochodu Daewoo Jana M. z Rudy Różanieckiej. W wydychanym przez niego powietrzu było 1,16 promila alkoholu.

W Hucie Złomy Andrzejowi S. z Narola podczas wysiadaniu z samochodu Julian N. z Górna dokonał kradzieży szaszetki z dokumentami, kartę bankomatową i inne przedmioty wartości 2600 zł. Skradzione rzeczy i pieniądze odzyskano.

7 października

W Rudzie Różanieckiej patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał kierowcę samochodu Fiat 126p. Daniela W. W wydychanym przez niego powietrzu było 1,40 promila alkoholu.

9 października

W lesie leśnictwa Opaka Wojciech Sz. z Opaki dokonał kradzieży 13 m. sześciennych drzewa na szkodę Nadleśnictwa w Lubaczowie.

Tadeusz B. z Cewkowa usunął znaki graniczne na gruntach tej wsi oraz kierował groźby karalne wobec geodetów.

9 – 10 października

W Kobylnicy Wołoskiej nieznani sprawcy przez otwarcie zamka w drzwiach włamali się do budynku mieszkalnego Krystyny B. i skradli lodówkę, zamrażarkę, baterię hydrauliczną. Suma strat – 1650 zł.

10 października

W Lubaczowie nieznani sprawcy w samochodzie Ford Eskort Tomasza W. uszkodzili tablice rejestracyjną

Jacek K. z Lubaczowa włamał się do mieszkania Stanisława B. z Lubaczowa.

W podróż do Lubaczowa po pijanemu samochodem Opel Astra wyruszył Marek O. z Oleszyc.

W Lubaczowie nieznany sprawca włamał się do zakładu Foto / ul Legionów/ i z kasy fiskalnej skradł Tadeuszowi W. 200 zł i 500 zł Stanisławowi D.

W Baszni Dolnej Henryk W. na aukcji Allegro został oszukany przy zakupie aparatu fotograficznego wartości 5700 zł przez osobę podającą się za Dariusza N. z Siedlisk.

W Gimnazjum nr 2 w Lubaczowie Alicji C. skradziono telefon komórkowy wartości 350 zł.

11 października

W Cewkowie nieznany sprawca uszkodził słupki ogrodzeniowe własności Władysława W.



W Lubaczowie miał miejsce wypadek drogowy. Kierujący samochodem Ford Fiesta Stanisław P. najechał na idącego Antoniego F.

11 października

Patrol policyjny na trasie Narol – Płazów do kontroli drogowej zatrzymał kierowcę samochodu Fiat 126p Andrzeja W. W wydychanym przez niego powietrzu było 1,88 promila alkoholu.

13 października

Łukasz F. z Lubaczowa posiadał środki odurzające suszu konopi indyjskich / marihuany/ 2,1 grama.

W Dachnowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Mieczysława S. W wydychanym przez niego powietrzu było 0,90 promila alkoholu.

14 października

W Lubaczowie z mieszkania Mieczysława K. nieznany sprawca skradł 180 zł i telefon komórkowy Nokia 6280 wartości 1200 zł.

W Cewkowie nieznany sprawca skradł na szkodę Podkarpackiego Biura Geodezji graniczne słupki betonowe wartości 750 zł.

W Lubaczowie na ulicy Szopena nieznany sprawca Zofii D. skradł telefon komórkowy Nokia wartości 500 zł.

14 – 15 października

W Lubaczowie nieznany sprawca w samochodzie Skoda Fobia własności Wojciecha D. z Rzeszowa wybił szybę.

W Dachnowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał motorower. Kierująca nim Krystyna G. miała we krwi 0,90 promila alkoholu.

15 października

W Oleszycach kierujący samochodem BMW Dominik K. na łuku drogi przejechał rów, uderzył w drzewo w wyniku czego na miejscu poniósł śmierć pasażer.

16 października

W Szczutkowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Antoniego R. W wydychanym przez niego powietrzu było 2,40 promila alkoholu.

18 października

W Lubaczowie na ulicy 3 maja znaleziono zwłoki Henryka F. Przyczyną zgonu było nadużycie alkoholu.

W Nowym Dzikowie nieletni Wojciech L. Paweł P. uszkodzili Leszkowi K. altankę i jej wyposażenie.

Nieznani sprawcy na aukcji Allegro wyłudzi- li od Pawła G. z Horyńca Zdroju pieniądze na zakup w cenie 710 zł.

19 października

W Starym Lublińcu patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Zbigniewa O. W wydychanym przez niego powietrzu było 2 pro-

mila alkoholu.

20 października

W Lubaczowie na ulicy Kolejowej trzech sprawców dokonało rozboju na Stanisławie A. któremu skradli 160 zł i dowód osobisty.

21 października

W Rudzie Różanieckiej patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał Romualda L. z tej miejscowości. Kierował on ciągnikiem ładowarką mając we krwi 2,50 promila alkoholu.

W Dębinach patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał kierowcę samochodu Opel Kadett. W wydychanym przez niego powietrzu było 1,20 promila alkoholu.

W tym dniu na przejażdżkę rowerem po pijanemu wybrał się również Zygmunt S. z Narola.

22 października

W nocy patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał kierowcę samochodu Ford Modeno A. G. z Woli Wielkiej. W wydychanym przez niego powietrzu był 1 promil alkoholu.

W Cieszanowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał Polonez kierowany przez Wiesława K. W wydychanym przez niego powietrzu było 1,30 promila alkoholu.

24 października

Witold F. z Lubaczowa przy zakupie ławki ogrodowej w aukcji Allegro został oszukany /stracił znaczną sumę pieniędzy/ przez osobę podającą się za Justynę S. / Brzezińskie Holendry/.

23 października

W Płazowie patrol policyjny do kontroli drogowej zatrzymał rowerzystę Zbigniewa B. z Nowego Siola. W wydychanym przez niego powietrzu było 2,50 promila alkoholu.

26 października

Andrzej K. z Lubaczowa nielegalnie pobierał gaz.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO -HANDLOWE STYNKA

23-400 Biłgoraj, ul. Krzeszowska 33,
tel. 084 - 6863069, tel.kom. 0607051157

Sprzedaż; maty zbrojeniowe,
siatki ocynk PCV
techniczne

KRESOWIAK GALICYJSKI

Adres redakcji: 37-611 Cieszanów, ul. Leśna 9, tel. kom. 661 631 213

Wydawca: Agencja Reklamowo-Marketingowa „OPINIA”, Rzeszów, ul. Zbyszewskiego 8/25, tel. (017) 856 86 99

Redaktor naczelny: Marian Ważny

Zastępca redaktora naczelnego: Lidia Świder

Współpracują: Adam i Eugeniusz Szajowsky, Wiesław Kołodziej, Adam Łazar, Tomasz Róg, Piotr Zaborniak, Wojciech Świzdor, Waldemar Bałda.

e-mail: kresowiakgalicyjski@wp.pl

strona internetowa: www.kresowiak.cieszanow.pl

Prenumeratę Kresowiaka Galicyjskiego przyjmują jednostki "Ruch" S.A.
Druk: Drukarnia KOLOR-DRUK, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b,

LAS JODŁOWY

*Szumią jodły na gór szczycie,
Szumią sobie w dal,
I młodemu smutne życie
Gdy ma w sercu żal.*

Aż trudno uwierzyć, że nie opodal Narola mamy przyrodniczą perelkę: rezerwat „Las Jodłowy”. Aby tam trafić wyruszamy z Narola w kierunku Podlesiny. Krajobraz niczym z bajki. Z obu stron drogi gęsty szpaler rozłożystych przydrożnych drzew. Pofalowany pas pól z samotnymi gruszami, czereśniami na polnych miedzach. A za nimi linia lasu z widocznymi wierchołkami wiekowych jodeł. Po kilku kilometrach podróży skręcamy w prawo. Wkraczamy w młody sosnowy las z czystym pozbawionym krzewów poszyciem. Mijając go docieramy do rezerwatu Minokąt zwanego również „Las Jodłowy” w Kadłubiskach.

Rezerwat zajmujący wschodni kraniec Roztocza Środkowego w kompleksie leśnym Nadleśnictwa Narol utworzony został w 1995 roku na mocy Zarządzenia Ministra Ochrony Środowiska. wyróżnia się unikalnym lasem jodłowym. Wchodząc na terytorium rezerwatu odnosimy wrażenie jak byśmy się znaleźli w odległej puszczańskiej kniei sprzed wieków.

Wchodząc do rezerwatu z miejsca jesteśmy pod wrażeniem ogromu jodeł. Majestat tych drzew uświadamia nam potęgę przyrody. Patrząc na te potężne drzewa trudno nam uwierzyć, że mają one za sobą wieki. Budzi się nasz wielki podziw dla natury, która stworzyła tak piękne okazy drzew. Zdumiewają idealnie proste pozbawione do znacznej wysokości gałęzi i sęków pnie. Wokół nas same olbrzymy z gęstą wręcz nie przepuszczającą światła koroną na szczycie. Nawet w słoneczne dni panuje tu aura pochmurnego dnia. Możemy się pod nimi schronić nawet w czasie ulewnej deszczu bez baw o zmoknięcie. Dlatego też pod jodłami z wyjątkiem zimy panuje zawsze susza.

Igły koron długości 1,5 – 3 cm są płaskie i z góry ciemnozielone, błyszczące, na dolnej stronie z dwoma białymi paskami woskowatego nalotu. Ułożone są spiralnie na pędach pionowych i grzebieniasto na poziomych. Pozostają one na drzewie 8 – 11 lat. Ozdobą koron są wznoszące się prosto ku górze szyszki. Mają one kształt walca i ich długość dochodzi do 10 – 14 cm a grubość 3 – 5 cm. Dojrzewają one we wrześniu a rozsypują się wraz z zawartymi pod łuskami nasionami w październiku. Rzucą się w oczy ubóstwo krzewów. Za to igliwie z jodeł szczerlnie wyściela poszycie.

A obok olbrzymów tu i ówdzie potężne sięgające nawet 2 metrów wysokości mrowiska. Ich wielkość dostosowana jest do majestatu i lat tych drzew. Nieprzypadkowo znalazły one sobie miejsce w bezpośredniej bliskości sędziwych jodeł. Pełnią one bowiem rolę służb sanitarnych. Mrówki oczyszczają pnie i korony drzew ze szkodników. Dlatego też są przez służby leśne chronione.

Jodła stanowi tu w naszym kraju wschodnią krawędź ich występowania. W rezerwacie szczególnie cenne są cztery pomnikowe okazy, których wysokość przekracza 40 metrów i pierścienica ponad 1 m. Jodła należy do drzew, które licznie rosły w naszych praborach. Jej ślady występują już w epoce pliocenu gdy panował tu klimat umiarkowany. Później nastąpiło ochłodzenie a nawet zlodowacenie. Roślinność wyginęła tu zupełnie, lub przesunąwszy się na południe, przetrwała w ostojach górskich, nie pokrytych lodowcem. Jednakże po ociepleniu powróciła do nas wędrując przez lasy Sudetów i Karpat, a zdomowiwszy się na dobre w Tatrach ruszyła dalej w Polskę, dotarła do Gór Świętokrzyskich na Roztocze i do Białowieży, gdzie przebiega granica jej północno wschodniego zasięgu.

Piękne, wiecznie zielone wyniosłe drzewo z regularną koroną jest mało

podatne na kołysanie wiatru. Nic dziwnego, że od wieków budzi respekt i już u słowian były przedmiotem kultu. Po prostu wszędzie tam gdzie występuje jodła znajdujemy wiarę w jej świętość. Starożytni Rzymianie wróżyli z szumu tego drzewa, z cieni na ich pniach, z zachowania się ptaków przelatujących w pobliżu lub siadających na gałęziach jodeł. Sen pod jodłą uważali za objawienie woli bogów, swoich chorych opierali o jodłowy pień aby wzmocnić ich na ciele i duchu.

Od samego początku życia po grób człowiek związany był z jodłą wieloma obrzędami magicznymi. Już do pierwszej kąpieli niemowlęcia dolewano wywaru z gałązek jodłowych, co miało odpędzić złe duchy i wzmocnić noworodka. W Rumunii z kolei rodzice kładli niemowlę pod jodłą, klęcząc odprowadzali modlitwy. Podrósłszy dziecko odwiedzało swoją jodłę i choć wierzyło w jej boską moc opiekowało się nią jak istotą potrzebującą pomocy. Na przykład podlewano ją podczas suchego lata. Gdy dziecię dojrzało do miłości przychodziło pod jodłę z ukochaną czy ukochanym i tu następowało złożenie przysięgi wierności. A w razie śmierci człowieka młodego – sadzono mu jodłę na mogile. Jeżeli poległ na wojnie, daleko od domu, kładziono drzewko jodłowe do pustej trumny i chowano z wszelkimi należnymi zmarłemu honorami.

Wprawdzie w naszym kraju jodła nie doznawała tak wielkiego kultu jak w Rumunii, to również uchodziła za drzewo o mocy nadprzyrodzonej,

magicznej. I nigdy nie była postrachem, nigdy nie karała, nie mściła się, lecz przeciwnie – zawsze okazywała ludziom przyjaźń. Jodła jest życzliwa nie tylko dla żywych, ale i dla zmarłych. Nawet dla wisielców, samobójców. Podobno wieszający się na jodle ludzie nie wywołują trzydniowych wiatrów i nie trzeba ich trzykrotnie uderzać po głowie aby nie straszili. Dawniej, kiedy jodły nie były tak przezebione jak dzisiaj sporządzano z nich trumny. Czyniono tak ponieważ panowało przekonanie, że zmarły jest w niej spokojniejszy. Drobne zaś wiórki z koleczków, którymi zbito jodłową trumnę używane były w czarach miłosnych. Wy-



starczyło zetrzeć je w palcach i wsypać szczyptę do wódki, aby osoba która to wypijała, stała się ofiarą niepomamowanej namiętności. Podobno na styg posługiwały się tym specjałem kobiety pragnące wyjść za mąż za świeżo upieczonego wdowca.

Jodła rośnie powoli, a od pierwszego do piętnastego roku życia bardzo powoli. Dojrzałość osiąga, gdy stoi w odosobnieniu po 30 – 40 latach, a w zbiorowisku leśnym między 60 a 70 rokiem życia i dopiero odtąd, zależnie od siedliska co 2 – 6 lat wydaje obfite nasiona. Ale trzeba czekać 100 lat, a nieraz nawet 200, żeby jodła osiągnęła taką wysokość jaką mają okazy w rezerwacie Minokąt. Wspaniałe okazy jodeł zawdzięczamy czystemu środowisku. Dymy i spaliny, których jodła nie znosi na szczęście tutaj nie docierają. Jodła ma tutaj również odpowiednie warunki glebowe.

Buk i jodła to podstawowe gatunki, których nasiona z lasów narolskich trafiają do centralnego „Leśnego Banku Genów”. Nasiona przez Nadleśnictwo w Narolu zbierane są z wybranych zarejestrowanych egzemplarzy drzew.

W rezerwacie występuje również szereg rzadko spotykanych i podlegających ochronie roślin takich jak: widłak jałowcowaty, gnieźnik leśny, żywiec gruczołowaty, zimozioł północny, turzycza strunowa, pluskawica europejska, zawilec wielokwiatowy, szalwia lepka i dzwonnik syberyjski, zimozioł północny, turzycza strunowa, marzanka wonna, pluskawica europejska, zawilec wielkokwiatowy, miodunka miękkowłosa i dzwonnik syberyjski.

Opuszczając rezerwat długo jesteśmy pod wrażeniem pięknych leśnych olbrzymów. Budzi się w nas jeszcze większy podziw i szacunek dla przyrody oraz дума, że właśnie nasza mała ojczyzna posiada takie wspaniałe skarby.

Marian Ważny

ŚMIERĆ POD KOŁAMI SAMOCHODU

Tego feralnego grudniowego dnia sprzed roku, Krzysztof S. z kolegą Krzysztofem P. z Narola, wyruszyli do Tomaszowa na zakupy. Tu - jak zeznał oskarżony - wypili dwa piwa. Po powrocie czekała ich praca w firmie na drugą zmianę. Po fajrancie o godz. 22 opuścili zakład i - jak powiedział - udali się do domów. Rzeczywistość była jednak nieco odmienna. Krzysztof S., już karany, po pracy wsiadł będąc pijanym do samochodu i ruszył w kierunku pałacu. W pewnym momencie - jak zeznał - usłyszał głuchy trzask. Kontynuował jedną jazdę. Po przejechaniu około pół kilometra silnik samochodu zgasł. Krzysztof S. po wyłączeniu biegów wyszedł z samochodu i zauważył spod podwozia wystające ludzkie nogi. Osoba ta nie dawała już znaków życia. W tej sytuacji pośpiesznie wraca do domu, zabiera z sobą żonę i wracają na miejsce wypadku. W czasie jazdy namawia żonę aby zeznała, że to ona właśnie prowadziła samochód. Tak też uczyniła.

Na miejscu wypadku była już obecna policja, lekarz i strażacy, którzy podnosili samochód aby wyciągnąć spod niego ofiarę. U Krzysztofa S. policja stwierdziła spożycie alkoholu i został przywieziony do Lubaczowa. Zabitym okazał się młody mężczyzna Wojciech D. Jego kolega jako świadek zeznał że tego dnia pracowali razem. Po godzinie 22 Wojtek wsiadł na rower i pojechał do domu, a ja do swojego. Sędzia pytał czy Wojciech D. był pijany? Nie widziałem aby w pracy pił - odpowiedział świadek.

Jednym ze świadków była matka zabitego Waleria D. 21 grudnia późnym wieczorem od Zbigniewa Ż. dowiedziałam się, że syn nie żyje. Z miejsca udałam się na miejsce wypadku, ale nie zostałam do niego dopuszczona. Widziałam tylko bardzo dużo ludzi. Zapewniała, że syn wyjeżdżając

do pracy nie był pijany. Bardzo mnie boli, że skazany nie ratował syna i pół kilometra ciągnął go pod samochodem. - mówiła drżącym głosem Okazało się jednak, że Wojciech D. też w tym dniu był pod wpływem alkoholu.

Adwokat dla sprawcy śmierci Wojciecha D. zaproponował dwa lata więzienia. Natomiast prokurator domagał się trzech lat. Z kolei matka oburzona była tak niskim proponowanymi wymiarami kary. Dopuszczona do głosu postulowała aby zabójca jej syna otrzymał co najmniej 10 lat więzienia z podaniem wyroku do publicznej wiadomości. Oskarżony nie tylko zabił mego syna ale nawet próbował składać fałszywe zeznanie - argumentowała. Ostatecznie Sąd wymierzył Krzysztofowi S. trzy lata więzienia i zakaz prowadzenia przez 10 lat pojazdów.

Śmierć młodego chłopaka pod kołami samochodu, odbiła się szerokim echem i do tej pory jest ten wypadek komentowany. Niewykluczone, że Wojciechowi D. udało by się uratować życie, gdyby kierowca po potrąceniu go natychmiast zareagował, zatrzymał pojazd i próbował ofiarę ratować. Krzysztof S. kontynuował jednak jazdę. Dopiero zgaśnięcie silnika zmusiło go do wyjścia z samochodu. Później z kolei namawia żonę do składania fałszywego zeznania.

Ten przerażający, okrutny wypadek powinien być wstrząsem moralnym, powodem do głębszych refleksji. Okazuje się, że mimo świadomości groźnych konsekwencji, młodzi ludzie nawet po wielkim picu zasiadają za kierownicę samochodów. Nie ma bowiem dnia aby policja nie zatrzymywała pijanych kierowców. Niepokój budzi też swoiste przyzwolenie społeczne dla pijących. Bywa tak, że nie mniejsze współczucie niż dla ofiary budzi pijany kierowca. Tak też było tego tragicznego grudniowego dnia Mimo późnej pory i mrozu, na miejscu wypadku na poczekaniu zgromadziło się mrowie ludzi. Padły głośne słowa potępienia dla sprawcy śmierci młodego człowieka. Ale równocześnie można było usłyszeć słowa: "Ale kierowca miał paskudnego pecha!"

Marek Wrzos

Cenne wykopaliska Łukawica i Lubaczów

Staraniem Muzeum Kresów w ubiegłym miesiącu przebywała w Lubaczowie grupa studentów archeologii pod kierunkiem dr Marcina Piotrowskiego z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, by przeprowadzić badania wokół wzgórza zamkowego.

-Na tym terenie powstanie skansen. Nim postawimy drewniane domy charakterystyczne dla pejzażu Lubaczowa w minionych wiekach, chcemy mieć przebadany ten obszar pod względem archeologicznym - mówi dyrektor Muzeum Kresów w Lubaczowie Stanisław Piotr Makara.

-Od 2002 r. prowadzimy badania archeologiczne w Łukawicy w pow. lubaczowskim. Miejscowość ta leży daleko od ośrodków uniwersyteckich i jest słabo przebadana. Przed cztery lata zrobiliśmy badania powierzchniowe i znaleźliśmy cenne zabytki. Stanowiska archeologiczne niszczone były przez orkę i dlatego wyruszyła ekspedycja, by zrobić gruntowe badania. Robimy je co roku w ramach praktyk studenckich. Znaleźliśmy różnorodną ilość zabytków, od paleolitu, poprzez mezolit i neolit, po epokę brązu i okres rzymski. Odkryliśmy osadę z okresu rzymskiego i osadę wczesnośredniowieczną, datowaną na ok. IX i początek X wieku. Z czterech sezonów badawczych zebraliśmy ok. 50 tysięcy elementów. W tym roku zrobiliśmy przerwę w badaniach, by mieć czas na ich opracowanie naukowe. Z studentami po pierwszym i drugim roku studiów we wrześniu br. prowadzimy badania w Lubaczowie - wyjaśnia pracownik naukowy z UMCS dr Marcin Piotrowski.

Efekty tych badań są pomyślne. Najwcześniejsze znalezione zabytki pochodzą z okresu wczesnego średniowiecza, ale i późniejsze, jak ostrogi do koni, czy z ostatniej wojny karabin z amunicją. Odkryto fundamenty stajni przy zamku. W 2004 r. dr Marcin Piotrowski opublikował w „Roczniku Przemyskim” artykuł o wykopaliskach w Łukawicy. W oparciu o nie przygotowana jest praca magisterska. Wykładowca UMCS wraz z studentami opracował już kolejny artykuł do druku. Planuje się w przyszłości w Muzeum Kresów ze znalezisk w Łukawicy i Lubaczowie zorganizować wystawę archeologiczną.

Adam Łazar

PROFESJONALNE PRANIE I CZYSZCZENIE



- ✓DYWANÓW
- ✓WYKŁADZIN
- ✓TAPICEREK
- MEBLOWYCH
- I SAMOCHODOWYCH
- ✓PRZYGOTOWUJEMY
- SAMOCHODY
- DO SPRZEDAŻY

DOJAZD DO KLIENTA GRATIS

NA TERENIE POWIATU LUBACZÓW

RABATY DLA FIRM

CENY USŁUG:

Dywany i wykładziny	3,5-4/m ² zł
Kanap	40-60 zł
Kanap narożnych	70-90 zł
Foteli	20-30 zł
Krzesel i puf	5-8 zł
Tapicerek samoch.	(kompleks) 100zł

697 859 994

Lubaczowskie ślady papieża Jana Pawła II (9)

Brat Albert

- w 90. rocznicę śmierci

Brat Albert, Adam Hilary Bernard Chmielowski (1845 - 1916), malarz, uczestnik powstania styczniowego, zakonnik, twórca i przełożony m.in. albertyńskiej placówki pod Werchratą, człowiek któremu Karol Wojtyła poświęcił w młodości dramat „Brat naszego Boga”... Adam Chmielowski urodził się 20 sierpnia 1845 r. w Igołomi k. Krakowa. Był najstarszym dzieckiem Wojciecha i Józefy, miał trójkę rodzeństwa. W 1853 r. zmarł mu ojciec, a w czternastym roku życia osierociła go matka. Jako osiemnastoletni student Szkoły Rolniczo – Leśnej w Puławach brał udział w powstaniu styczniowym. W jednej z bitew został ranny, w wyniku czego amputowano mu nogę. Wydostawszy się z niewoli, uciekł do Paryża. Po amnestii w 1865 r. przyjechał do Warszawy, gdzie rozpoczął studia malarskie, które kontynuował w Monachium. Wrócił do kraju w 1874 r.

tworząc dzieła, w których pojawiała się tematyka religijna. W latach 80-tych powstał jego słynny obraz *Ecce Homo*, znamienny zachodzący w nim przemiany. Postanowił oddać swe życie na wyłączną służbę Bogu. Wstąpił do Zakonu Jezuitów, jednak po pół roku opuścił nowicjat i wyjechał na Podole do swego brata Stanisława. Tam związał się z tercjarstwem św. Franciszka z Asyżu i prowadził pracę apostołską wśród ludności wiejskiej. W 1884 r. wrócił do Krakowa. Tu poświęcił się służbie bezdomnym i opuszczonym. Otwierał dla nich przytuliska, aby przez stworzenie godziwych warunków życia „ratować w nich ludzką godność”.



Brat Albert (rok przed śmiercią), fot. wykonana

W 1887 r. za zgodą kard. Albina Dunajewskiego przywdział habit, a w rok potem złożył na jego ręce śluby, dając początek nowej rodzinie zakonnej. Założone przez siebie Zgromadzenia: Braci Albertynów (1888) i Sióstr Albertynek (1891) oparł na regule św. Franciszka z Asyżu. Centrum jego działalności stanowiły ogrzewalnie miejskie dla bezdomnych, które przemieniał w przytuliska. Nie dysponując środkami materialnymi kwestował na utrzymanie ubogich, czasem sprzedawał własne obrazy. Oddając się coraz pełniej posłudze ubogim, rezygnował potem z malowania obrazów, i przestając być artystą, stawał się artystą jeszcze pełniej, odnawiając piękno znieważonego ludzkiego oblicza. Zakładał domy dla sierot, kalek, starców i nieuleczalnie chorych. Pomagał bezrobotnym, wyszukując dla nich pracę. Słynne są słowa Brata Alberta, że... „Trzeba każdemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież; bez dachu i kawałka chleba może on już tylko kraść albo żebrac dla utrzymania życia”.

Szukając w Krakowie wspomożenia swojej działalności, zabiegał o wprowadzenie go do Towarzystwa św. Wincentego a Paulo i Konferencji św. Jana, której przewodniczył Ludwik Dębicki, publicysta, „Czasu”, pisarz i działacz społeczny a zarazem właściciel majątku w Werchracie. Został przyjęty. Prezes Dębicki pełen uznania dla działalności i charyzmatu samej osoby, widząc że ten boryka się z problemem lokowania męskiego nowicjatu, w 1891 r. zaproponował

mu (już wówczas przyjacielowi) wydzierżawienie w jego werchrackich dobrach terenu z grupą zabudowań. Było to miejsce na wzgórzu w przysiółku zwanym „Monastyrkiem”, za drewnianą cerkiewką pozostała po kasacji przez władze austriackie zakonu Bazylianów. Tam stała chatka i szopy służące pasterzom dla bydła. Miejsce to, swym położeniem i dziewiczością odpowiadało potrzebom przyszłej pustelni. Stajnie przysposobiono na letnie mieszkanie z pryzmami zasłanymi słomą (bez stołków i stołów), wydzielając cele zwisającymi plachtami. Chatkę przeznaczono na kuchnię i zimowe schronienie, szopy na inwentarz. Wzajemnie się odwiedzano; właściciele werchrackiego dworu nie stronili od braci prosząc do siebie, i nie gardzili gościnną na trawie u nich. Pustelnia albertyńska istniała do 1905 r. tj. do czasu cofnięcia zgody przez kolejnego właściciela Werchraty. Tędy prowadził turystyczny Szlak Zielony im. Brata Alberta.

Brat Albert zmarł 25 grudnia 1916 r. w Krakowie w opinii świętości. W 1938 r. prezydent Polski Ignacy Mościcki nadał mu pośmiertnie Wielką Wstęgę Orderu Polonia Restituta, za wybitne zasługi w działalności niepodległościowej i pracy społecznej.

W 1958 r., jeszcze przed objęciem funkcji metropolity krakowskiego, K. Wojtyła mówił... „*Jest on postacią dla mnie bardzo bliską, z którą żyłem się, chodziłem po jego śladach, szlakach jego dróg duchownych, wspaniałych i heroicznych, którymi prowadził go Bóg.*” Już jako papież, 22.06.1983 r. na krakowskich błoniach Ojciec Święty beatyfikował Brata Alberta. Po dalszych 6-ciu latach, 12.11.1989 r. Jan Paweł II kanonizował tego Sługę Bożego podczas uroczystości w bazylice św. Piotra w Rzymie.

Ojciec Święty Jan Paweł II w Liście z 6 stycznia 1995 r. skierowanym do rodziny albertyńskiej z okazji 150. rocznicy urodzin Brata Alberta, pisał: „*Jest to święty o duchowości urzekającej zarówno swym bogactwem, jak i swą prostotą. Pan Bóg prowadził go drogą niezwykłą: uczestnik powstania styczniowego, utalentowany student, artysta-malarz, który stał się naszym polskim „Biedaczyną” (jak św. Franciszek z Asyżu), szarym bratem, pokornym jałmużnikiem i heroicznym apostołem.*”

Miłość do ludzi skłaniała Brata Alberta do oddania siebie Bogu, co wyrażało się przede wszystkim w wypełnianiu we wszystkim Jego woli. „*Wola Boża przede wszystkim i tylko to*” - to jego całozyciowy program. Mawiał... „*Jeśli cię zawołano do biedaka, idź natychmiast do niego choćbyś był w świętym zachwyceniu, gdyż opuścisz Chrystusa dla Chrystusa.*”

Uboństwo św. Brata Alberta miało źródło w zawierzeniu Bożej Opatrzności. „*Wszystko zdawać na Opatrzność*” - powtarzał. Była to prosta konsekwencja tego, że kto wybiera Boga, ten w Nim znajduje wszystko i staje się wewnętrznie wolnym od dóbr tego świata. Z ubóstwem łączył ducha pokuty. Wyrażała się ona w prostym stylu życia i chętnym podejmowaniu trudów. Jego maksyma o dobroci na wzór chleba, trafia do serca: „*Powinno się być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny.*” Utożsamia się z zapisem Ewangelii: „*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych- Mnieście uczynili.*”

Ojciec Święty Jan Paweł II tak się wyraził w Liście do Zgromadzeń albertyńskich: „*Brat Albert nie tylko służył ubogim, ale sam stał się jednym z nich, gdyż oni stali się dla niego żywą ikoną Chrystusa Ecce Homo.*” To dlatego, aby stać się jednym z tych najuboższych, Brat Albert praktykował skrajne ubóstwo i przekazał je swym Zgromadzeniom jako największy skarb. „*Przed wszystkim, ubóstwo zachowajcie*” - powiedział niedługo przed swoją śmiercią. W ubóstwie widział pomost pomiędzy Zgromadzeniem a ludzką nędzą. Dalej Jan Paweł II pisze... „*Brat Albert pokazał, że kto chce prawdziwie czynić miłosierdzie musi sam stać się bezinteresownym darem dla drugiego człowieka. Służyć bliźniemu to według niego przede wszystkim dawać siebie, być dobrym jak chleb.*”

Obie te wielkie postacie, Brata Alberta i Jana Pawła II miała zaszczyt i szczęście gościć Ziemia Lubaczowska. Brat Albert przemierzał ją wielokrotnie. Tą samą Ziemię wielokrotnie odwiedził również Karol Wojtyła a potem w czerwcu 1991 r. pielgrzymujący papież Jan Paweł II. Ten sam papież, który zakochany w posłannictwie i czynie Brata Alberta, wyniósł go do chwały ołtarzy, beatyfikując w 1983 r. w Krakowie a następnie kanonizując w 1989 r. w Rzymie.

Adam Szajowski